Nr. 44. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE“, „ŚWIATEK MŁODZIEŻY“.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 18 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 24-go lutego 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Czy pogrzebana?

Polska nie może dopuścić do uchybienia godności i naruszenia jej praw i interesów.

Grudziądz, 23 lutego 1926 r.

Jakoś dziwnie zbiegły się takie fakty, jak **opór Niemiec** przeciwko wejściu Polski do Rady L. N., gorączkowa działalność **szpiegowsko-wojskowa** („Volksbund“) **na Górnym Śląsku, buntownicze knowania ukraińskie** w **Małopolsce i najazd zbrojny litewski** na terytorium polskie pod Wilnem.

Nie są to fakty odrębne, niezależne od siebie. Przeciwnie, w każdej tej aferze w większym, lub mniejszym stopniu macza swe brudne palce zbrodnicza ręka niemiecka. **Na antypolską robotę niemiecką na Śląsku idą wielkie sumy** z wyjątkowo w tym wypadku hojnej kieszenei „biednych Niemiec“. W wywrotowej awanturze na gruncie małopolskim **ukraińskiego** „miecha wyłazi szydło **berlińskie. Bandami litewskimi,** które wdarły się na pogranicze polskie **dowodzi oficer niemiecki.**

Po każdej więc nitce można dojść do kłębka, który mieści się w Berlinie, — stolicy kraju skrytobójców, fałszerzy i ludożerców, — źródle najnikczemniejszych intryg, najbezczelniejszych kłamstw — kuźni najniebezpieczniejszych dla pokoju i cywilizacji poczynań.

Mamy do czynienia z szeroką akcją pruskich odwetowców, którzy pragnąc z Ligi Narodów uczynić teren walk, narzędzie imperjalizmu, opierają się wejściu Polski do Rady L. N. i chcą jej w tem przeszkodzić przez zawikłanie nas w **różne awantury,** i zajęcie nas **innemi kłopotami.** Chodzi tu w pierwszym rzędzie o wywarcie wpływu na opinję zagraniczną, aby **pomniejszyć sympatje Zachodu dla Polski,** przedstawić ją jako **kraj wiecznych niepokojów, zamieszek wojennych** — a z drugiej strony **o odstraszenie Polski,** aby z Niemcami równych praw, w Radzie L. N. bezwzględnie dobijać się nie śmiała, bo szczuć będą na nas hajdamaków ukraińskich, „wilków“ kowieńskich, **bo... wywołają rozruchy** przez swych płatnych agitatorów, Judaszów i Kainów.

Jak stoi sprawa wejścia Polski do Rady L. N.? W Warszawie patrzono jeszcze niedawno na rzecz tę optymistycznie, pewne pismo obwieszcza to już swym czytelnikom, że 9/10 przemawia za naszą w tym kierunku wygraną. Ale Warszawa **pocieszała się, lecz niczego** w tym kierunku nie **robiła,** jakby licząc wyłącznie na obcą pomoc, na to, że **ktoś za nas wszystko zrobi.**

Jest to nasz błąd zasadniczy, metoda fatalna. Wprawdzie ozwało się dużo za nami głosów, wśród których prym dzierżyła prasa francuska i włoska... ale oby „mimo tych przyjaciół wielu, psy nie zjadły zająca“, kandydatury naszej do Rady L. N.

Że właśnie na to zanosi się, świadczy nowy, nieprzychylny dla Polski ton prasy angielskiej, której wywody świadczą, iż rzekoma chęć Chamberlaina co do poparcia Polski jest „pisana na wodzie“.

W paryskiej „Liberte“ Jacques Bainville pisze, że **wprawdzie Chamberlain** w przejeździe przez Paryż **obiecał** ambasadorowi polskiemu, Chłapowskiemu, że kandydaturę Polski poprze, ale czy przeprze?... „Liberte“ uważa, że nie, że Chamberlain może lojalnie swe przyrzeczenie spełnić, ale rządu angielskiego nie przekonać.

„Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie — pisze Jacques Bainville — **może być uważana za pogrzebaną.** Dyplomacji pozostaje jedynie **ubrać porażkę w odpowiednie pozory** przez ogłoszenie, że kwestja rozszerzenia Rady została odroczona do jesieni, w którym to czasie Hiszpanja otrzyma stałe miejsce. Polska zaś niestałe miejsce w Radzie. W ten sposób Niemcy **zwyciężą,** Francja zaś poświęcając politykę sojuszu paktowi locarneńskiemu, ściągnie na siebie następstwa, trudne obecnie do obliczenia“.

Tyle mówi pismo francuskie. Trudno jeszcze z całą pewnością przesądzać, czy sprawa jest już bezwzględnie pogrzebana, czy też jeszcze w ostatniej chwili nie doczekamy się jakiegoś **stanowczego posunięcia, zwrotu, niespodzianki.**

Może Francja zdobędzie się na męską decyzje, porzuci dotychczasowe wahanie, które i ją degraduje w świecie międzynarodowym. **Może Włochy...**

Ale polityka francuska w ostatnich czasach **utraciła** tę bystrość i **stanowczość,** jaka jej walory podnosiła, kiedy u steru stali Clemenceau, Poincare, Millerand... a **Włoch nie umieliśmy zainteresować.**

A my sami — czy „będziemy ręce założywszy czekać?“ Czy znowu na nic się nie zdobędziemy? Ani na **protest przeciwko wstąpieniu Niemiec do Rady L. N. albo na wystąpienie Rzplitej z L. N.** jako instytucji, która w razie zwycięstwa Niemiec straciłaby wszelki sens swego istnienia.

Na coś zdobyć się trzeba, **nie wolno dopuścić do bezkarnego uchybienia godności, do naruszenia praw i interesów Państwa naszego.**

Żywić jednak można wątpliwości i obawy, czy obecny Rząd nasz, jego premjer i min. spraw zagr. **p. Skrzyński,** stanie tym razem na wysokości zadania, spełni swój obowiązek **w odpowiednim czasie i z odpowiednią siłą.**

Społeczeństwo polskie ogarnia niepokój, rozgoryczenie i oburzenie, bo zawsze i wszędzie czy to na **terenie międzynarodowym,** czy nawet w sprawach **wewnętrznych widzimy brak silnej ręki,** która n. p. z racji świeżej prowokacji litewskiej powinna była pokazać, że nikomu, a cóż dopiero takiemu liliputowi jak Kowno nie wolno bezkarnie naruszać granicy naszej. **Czy Rząd nie czuje, że ta słabość obniża jego powagę, podrywa doń zaufanie nietylko zagranicy, ale i kraju własnego?**

S. M.

Obiad pożegnalny u Prezydenta Rzeczypospolitej dla ambasadora de Panafieu.

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Dn. 21 bm. p. Prezydent Rzplitej podejmował w ścisłem gronie obiadem opuszczającego Warszawę **ambasadora francuskiego** p. de Panafieu. Po obiedzie p. Prezydent wręczył jako upominek odjeżdżającemu ambasadorowi francuskiemu swą fotografię z dedykacją oraz starożytną makatę **buczacką.** Gdy podano czarną kawę, przybyli do salonów **belwederskich** prawie wszyscy **ministrowie i posłowie nadzwyczajni, akredytowani przy rządzie polskim.**

Litwini nie chcą opuścić terenu polskiego.

Rozgoryczenie ludności polskiej wobec niesłychanego gwałtu wojsk litewskich.

Wraszawa, 23. 2. (tel. wł.) W uzupełnieniu szczegółów co do zajść na granicy polsko - litewskiej dowiadujemy się co następnje: Wczoraj patrol piechoty litewskiej w sile 18 ludzi pod wsią Podgaje starał się zagarnąć do niewoli policjantów polskich. Policjanci polscy, którym **zakazano strzelać,** cofnęli się w głąb polskiego terenu. Szauliki litewskie mają rozkaz od swego komendanta, aby być w pogotowiu.

Główne dowództwo wojska litewskiego pozostaje pod zwierzchnictwem dowódcy, znajdującego się w Kiernowie, **jest nim oficer niemiecki Reich. Dowodzi to aż nadto wyraźnie, że prowokacja litewska, prowadzona jest przez Niemców.**

Wczoraj pertraktował zastępca starosty powiatu **wileńskiego** z Litwinami, **którzy oświadczyli, że nie ustąpią z zajmowanego terenu.** Wobec tego pertraktacje zostały zerwane. Z tego powodu panuje **niesłychane wzburzenie, albowiem wypadki te mają miejsce zaledwie 30 klm. od Wilna. Wyrazem tego podniecenia w Wilnie są odezwy, rozlepione przez Dowborczyków.** Związek Hallerczyków wydał protest, w którym stwierdza, że **po stronie litewskiej** znajduje się siła zbrojna, **a po stronie polskiej nieuzbrojeni urzędnicy.**

Wobec tego panuje **rozgoryczenie** wśród **ludności polskiej, która** wniosła do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych **protest.**

Wykrycie szajki wywrotowej w Małopolsce.

Policja aresztowała członków ukraińskiej organizacji wojskowej.

Lwów, 22. 2. (A. W.) „Gazeta Poranna“ donosi, że policja polityczna ujęła we Lwowie niejakich Mikołaja Marniaka, Izydora, Stefana i Jana Jaworskich oraz Dymitra Jacuszkę w lokalu przy ul. Szeptyckiego 17, którzy prowadzili akcję wywrotową, antypaństwową i pozostawali w **kontakcie ze sztabem ukraińskiej organizacji wojskowej w Berlinie.**

Podczas rewizji znaleziono **wiele kompromitującego materjału i statut o ukraińskiej zbrojnej organizacji wojskowej,** której aresztowani są członkami. W badaniu okazało się, że Jacuszka był przed rokiem aresztowany za podrabianie świadectw maturalnych oraz dyplomów doktorskich, których dostarczał pruskim studentom. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Jacuszki, gdzie **znaleziono wielką ilość fałszywych pieczęci uczelni średnich i wyższych zakładów naukowych.**

Mobilizacja wojsk Afganistanu przeciw Sowietom.

Berlin, 22. 2. (A. W.) „Vossische Ztg.“ donosi z Afganistanu, że w Kabulu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem kilku ministrów głosowało za wypowiedzeniem wojny Sowietom. Pismo to donosi, że w Kabulu zarządzono nawet częściową mobilizację wojsk. Podobno również ze strony sowieckiej mają się nad granicą Afganistanu odbywać przegrupowania wojsk.

Prasa amerykańska atakuje Mussoliniego.

New York, 22. 2. (A. W.) Prawie wszystkie dzienniki występują ostro przeciwko Mussoliniemu. Wystąpienia te stały się już tak powszechne, że wbrew oświadczeniu prezydenta Coolidge'a prawdopodobnie układ włosko-amerykański w sprawie regulacji długów włoskich nie zostanie ratyfikowany przez senat.

W Niemczech źle -- głoszą sami Niemcy w Kłajpedzie

Optant niemiecki niczego dobrego po swym „Vaterlandzie“ spodziewać się nie może

Królewiec, 22. 2. (PAT.) Wobec zbliżania się terminu opcji pisma niemieckie w Kłajpedzie ogłosiły podpisaną przez członków sejmiku kłajpedzkiego odezwę do ludności niemieckiej, wzywającą do nieoptowania na rzecz Niemiec. W odezwie powiedziano m. in.: **Czego może spodziewać się optant w Niemczech? Niemcy mają obecnie 4 miljony bezrobotnych i położenie gospodarcze jest niewyjaśnione.** Kto optuje za Niemcami, ten **powiększy tylko armję bezrobotnych** i **nie będzie miał przez długie lata widoków na utrwalenie** swej egzystencji. Musimy zostać wiernymi swej nowej ojczyźnie, a jednocześnie obywatelami niemieckiego państwa. Tylko w ten sposób możliwe jest ocalenie niemieckiego charakteru naszego kraju.

Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Wyjazd Mac Donella. — Komisarz van Hamel obejmie urzędowanie w dniu 1 marca

Gdańsk, (A. W.) Wczoraj w południe wyjechał z Gdańska Wysoki Komisarz Ligi Narodów Mac Donell żegnany przez przedstawicieli senatu i komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Z chwilą opuszczenia stanowiska Wysokiego Komisarza przez Mac Donella, działalność jego przejął sekretarz nowomianowanego komisarza van Hammela, który przybędzie do Gdańska 1-go marca br.

Gdańsk, (A. W.) Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, van Hamel, podczas odjazdu z Genewy do Holandji na urlop wypoczynkowy, oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph", że ma nadzieję iż uda mu się swymi wpływami doprowadzić **do porozumienia między Polską a Gdańskiem.** Pośrednictwem swem będzie on się starał ewtl. konflikty zmniejszyć do minimum. Polska i Gdańsk mają wspólne gospodarcze interesy.

„Danziger Allgemeine Zeitung" z tego powodu pisze, że van Hamel nic nowego nie powiedział, a z takiem początkiem i z takiemi powiedzeniami najprawdopodobniej nie zlikwiduje istniejących nieporozumień.

Imperjaliści w skórze socjalistów.

Uroczystości republikańskie w Niemczech. — 30.000 członków „Reichsbanneru" brało udział w manifestacjach. — Znamienne przemówienie przedstawicieli Austrji.

Berlin, 22. 2. (PAT.) Pisma tutejsze omawiają obszernie uroczystości republikańskie, które odbyły się wczoraj w Hamburgu z udziałem pruskiego premjera Brauna. W uroczystościach tych wzięło udział — jak donosi „Vorwärts" — nie mniej niż 30 000 członków organizacji Reichsbanner w mundurach. Z powodu złej pogody uroczystości odbyły się w 15 największych salach Hamburga.

Berlin, 22. 2. (A. W.) Z okazji rocznicy założenia republikańskich oddziałów ochotniczych przybyli do Hamburga na uroczystości te przedstawiciele zw. republikańskich Austrji. W uroczystości brało udział 130 tys. republikanów. Charakterystycznem było **przemówienie przedstawiciela austrjackich oddziałów republikańskich, który oświadczył, że Austrja z niecierpliwością oczekuje chwili przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, gdyż przyczyni się to do spełnienia najgorętszych życzeń Austrji połączenia się z republiką niemiecką.**



Z KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Ministrowie spraw zagr.: Ninicz (Jugosławja), Duca (Rumunja) i Benesz (Czechosłowacja). — Na odbytej w Temeszwarze konferencji Małej Ententy omawiano m. in. sprawę węgierskiej afery fałszerskiej oraz kwestję traktatu bałkańskiego i rozszerzenia traktatu locarneńskiego.

Burzliwe posiedzenie sejmu litewskiego.

Votum nieufności dla marszałka.

Królewiec, 22. 2. (PAT). Na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego doszło znów do zajść, skierowanych przeciwko marszałkowi dr. Staugajtisowi. Ze strony prawicy wysunięto propozycję oddania marszałka pod sąd, za przekroczenie statutu sejmowego. Wywołało to ogromną wrzawę. Następnie ks. Smułktis odczytał deklarację bloku chrześcijańskiej demokracji, wyrażającą marszałkowi votum nieufności. Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele ukininku, sojunga i darbo-federacji. Dr. Staugajtis zaznaczył w odpowiedzi, że statut sejmowy nie przewiduje votum nieufności dla marszałka, wobec czego nie podda wniosku tego pod głosowanie. Po słowach marszałka powstał nieopisany hałas. Posłowie chrześcijańsko-demokratyczni zażądali ponownie zamknięcia sesji sejmowej, jednak żądanie marszałek odrzucił. Wówczas ks. Smułktis złożył pisemny protest członków prezydjum sejmu przeciwko marszałkowi. Z powodu wielkiej wrzawy marszałek musiał zamknąć posiedzenie.

Prasa włoska o Piłsudskim.

Rzym. 22. 2. (PAT.) Pod tytułem: „Piłsudski broni Polskę przed zarzutem militaryzmu", dzienniki włoskie zamieszczają deklarację marszałka na ten temat w prasie warszawskiej. Cytowane są zdania marszałka o ogólnym nastroju, panującym w społeczeństwie, a niechętnym wojnie, o tem, że Polska niema powodów prowadzenia wojen, z czego wynika, że nie można Polski posądzać o wojowniczość i militaryzm.

Fałszywe banknoty amerykańskie w Rumunji.

Bukareszt, 22. 2. (PAT.) Poselstwo Stanów Ziednoczonych zawiadomiło policję bukaresztańską, że w Rumunji znajdują się w obiegu fałszywe banknoty amerykańskie. Banknoty te 5 i 20 dolarowe są naogół dość dobrem naśladownictwem. Policja rozpoczęła śledztwo.

*

Niemcy o Polsce i L. N.

Po dyskusji Mussolini - Stresemann sensacją dnia stała się w Niemczech sprawa starań polskich o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Zasadniczo przeciwna przyjęciu Polski w skład Ligi Narodów, opinja niemiecka śledzi z natężoną uwagą głosy zagranicy, aby — stosownie do napływających wiadomości — z większą lub mniejszą pewnością siebie zbroić się w coraz to nowe i inne argumenty.

Prasa niemiecka, która dotąd naogół w tej sprawie stosowała politykę przemilczania, spostrzega w ostatnim czasie z przerażeniem, że kwestja rozszerzania składu R. L. N. staje się coraz bardziej aktualną, że traktuje się ją w **miarodajnych kołach poważnie** i że trzeba z konieczności porzucić dotychczasową rezerwę. Stąd popłoch pewien, który wyraźnie bije z każdego artykułu, z każdej enuncjacji i notatki.

„Wiadomości, nadchodzące z Londynu, — pisze Berliner Tageblatt — potwierdzają niestety obawy, które nas już od kilku dni nie pokoiły. Briand potrafił przekonać Chamberlaina o celowości przyznania Polsce stałego miejsce w Radzie Ligi. Wobec słabej argumentacji (polskiej) dziwić nas musi, że mu się to udało. Dlatego też chcielibyśmy przytoczyć tutaj pewną wersję o tem nagłem nawróceniu, która prawdopodobnie nie odbiega zbytnio od prawdziwego stanu rzeczy. Według tej wersji pragnie Francja, po zluźnieniu na skutek Locarna węzłów łączących ją z Polską, uwolnić się również od zobowiązań moralnych, polegających np. na obronie interesów polskich w R. L. N. Do tego zaś celu spodziewa się ona dojść, wykupując się niejako przez przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie. Argumentacją tą zrobił podobno Briand na Chamberlainie poważne wrażenie i uzyskał od niego osobiste przyrzeczenia".

A dalej co do rzeczy samej: „Nie potrzeba chyba rozprawiać się z argumentem, jakoby Liga Narodów zmuszoną była w chwili obecnej więcej, aniżeli kiedykolwiek, zająć się sprawami polsko - niemieckiemi i jakoby z tego względu pożądane było przyjęcie Polski. Niemcy nie wstępują do Ligi Narodów, aby odrazu poruszać zasadnicze, między niemi a Polską wiszące kwestje. Zresztą według artyk. 4, ust. 5 (statutu Ligi Narodów), Polska zostałaby powołaną do udziału w każdej sprawie, w której jest zainteresowana. Dużo ważniejszą rolę odgrywa strona zasadnicza zagadnienia. Od 2-ch lat toczą się rokowania, w których dojrzał doniosły polityczny akt przystąpienia Niemiec do L. N. Nigdy i z żadnej strony nie uczyniono żadnej chociażby aluzji o zamiarze udzielenia również Polsce stałego członkostwa w Radzie. Gdyby tak było, to byłby to moment, wpływający zasadniczo na decyzję rządu Rzeszy. Zrealizowanie takiego zamiaru przedewszystkiem umniejszyłoby dla Niemiec wartość udziału w Radzie. Przyjęcie zaś państwa o randze Polski w charakterze stałego członka Rady zmieniłoby od podstaw całą strukturę Rady L. N. i sfałszowało sens stałego miejsca w Radzie, przeznaczonego tylko dla państw o stanowisku mocarstwowem. I to powinno zainteresować wszystkich członków Ligi Narodów. Co zaś się tyczy Rzeszy niemieckiej, to rząd jej musi — podkreślamy — dopatrzeć się w takiem postępowaniu grubej nielojalności. Nie przypuszczamy, aby rząd Rzeszy miał oświadczyć, że postępowanie to zwraca mu swobodę decyzji, aczkolwiek formalnie mógłby się na to prawo powołać. W każdym bądź razie sytuacja (na wypadek ewtl. uwzględnienia życzeń Polski) zmieniłaby się tak dalece, że powstałaby konieczność nowych rozważań, albowiem jednoznaczny charakter dotychczasowych układów uległby modyfikacji jednostronnej na naszą niekorzyść".

„Opierając się na głosach pewnego odłamu prasy angielskiej, podnosi „Berliner Tageblatt" w jednym z ostatnich numerów, po długich dniach bolesnej niepewności — przedwczesnym zdaniem naszem — okrzyk tryumfu i posuwa się do śmiałego twierdzenia, że wysiłki polskie skończyły się fiaskiem. „Nasamprzód zgłosiła Szwecja dobitny protest, który sam już byłby wystarczył do obalenia aspiracyj polskich. Później, wskutek silnego nacisku opinji publicznej, rząd angielski uznał, że sympatja dla Francji skłoniła Chamberlaina do ustępstw większych, aniżeli to było pożądane. Doszedł jeszcze dyplomatyczny krok Rzeszy, nie będący niczem więcej, jak uprzejmem zapytaniem, w którem rząd niemiecki napewno nie zagroził cofnięciem wniosku o przyjęcie na wypadek przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie... Rządy angielski i francuski przypuszczalnie oświadczą, że kwestja omawiana dotyczy całej Rady i całego zgromadzenia Ligi Narodów. Może — po takiej deklaracji — kto powie: Wiele hałasu o nic. Lecz nie będzie miał racji. Tutaj było na chwilę pewną zagrożone całe dzieło locarneńskie".

Mamy wrażenie, że **radość niemiecka** z rzekomego fiaska starań polskich jest — jak się już powiedziało — conajmniej **przedwczesną.** Jeszcze rządy mocarstw zachodnich nie złożyły żadnej wiążącej oficjalnej w tej sprawie deklaracji. Decydujących rozpraw miarodajnych czynników nie należy się spodziewać przed 8 marca, wyznaczonym na dzień przyjęcia Niemiec. Jeśli zaś wszelkie pozory nie mylą — to ostatnie wiadomości z Anglji pozwalają na przypuszczenie, że i tam dokonuje się **przewrót na korzyść słusznych postulatów polskich. We Francji i Włoszech opinja publiczna i koła rządowe są w przygniatającej większości po stronie polskiej.**

NOWY KONSUL NIEMIECKI W POZNANIU.

Poznań, 22. 2. (A. W.) W miejsce odwołanego z Poznania konsula niemieckiego p. Hentinga, zostanie mianowany generalnym konsulem Rzeszy niemieckiej w Poznaniu, dr. Wassel, były konsul generalny w Odessie.

TYROL A LIGA NARODÓW.

Wiedeń, 22. 2. (PAT.) „Korrespondenz Herzog" donosi, że sejm tyrolski ma zamiar zwrócić się do Ligi Narodów **w sprawie południowego Tyrolu bezpośrednio z pominięciem rządu związkowego w Wiedniu.**

STRESEMANN DELEGATEM RZESZY.

Berlin, 22. 2. (PAT.) „Welt am Montag" **dowiaduje** się z kół parlamentarnych, że w charakterze **delegata** Rzeszy uda się do Genewy dr. Stresemann, a być może także i kanclerz Luther. Przedstawiciele parlamentu nie wezmą udziału w delegacji, jakkolwiek przewidziany jest ich udział w jesiennej sesji zgromadzenia.

KOMUNISTA — LICHWIARZ.

Jeszcze jeden spekulant na czerwonej demagogji.

Praga, 22. 2. (PAT.) Sąd karny przesłał do prezydjum senatu żądanie wydania komunistycznego senatora Sturca, oskarżonego o lichwę. Sprawa ta pozostaje w związku z współdzielnią robotniczą, w której sen. Sturc był prezesem.

PORTY CHIŃSKIE ZOSTAŁY ZAMKNIĘTE.

Hong-Kong, 22. 2. (PAT.) Komisarz celny w Kantonie polecił wczoraj zamknąć porty w Kantonie i Wham-Po, wbrew oczekiwaniu na odwołanie się stron zainteresowanych do władz celnych dla uregulowania opłat i przeprowadzenia rewizji ładunków, które zostały zabrane przez komitet strajkowy w Kantonie. W związku z rozporządzeniem komisarza, do Kantonu nie odpłynął dziś żaden statek.

BELGJA A ROSJA.

Paryski „Matin" podaje z Brukseli, że król Albert odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, poświęconą sprawie ewentualnego podjęcia stosunków z Rosją sowiecką. Po konferencji tej król przyjął byłego sekretarza poselstwa belgijskiego w Londynie, Letellier, który udaje się niebawem do Rosji dla zbadania na miejscu sprawy podjęcia stosunków między obydwoma państwami.

ZJAZD WOLNOMYŚLICIELI POLSKI.

Warszawa, 22. 2. AW. Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd wolnomyślicieli Polski przy udziale 50 delegatów z różnych okolic Polski. Na zjeździe omawiano sprawę szkolnictwa średniego, budowę sanatorjum oraz organizacji gmin bezwyznaniowych.

Błędy i sposoby naprawy.

Warszawa, 23. 2. (Tel. wł.) Inż. Landsberg, były prezes dyrekcji kolejowej wileńskiej, a obecnie dyrektor fabryki B-ci Poznańskich w Łodzi, wygłosił odczyt p. t. „Katastrofalny stan przemysłu, a drogi do sanacji". Jako przyczyny tej katastrofy podaje:

1. Prowadzenie zbyt wysokiej jednostki monetarnej, która spowodowała drożyznę towarów i kredytu,
2. Zmniejszenie się zaufania zagranicy do Polski z powodu poszukiwania kredytów o zbyt wysokich oprocentowaniach;
3. Przeciw nadmiernym świadczeniom socjalnym najkrótszemu dniu pracy w Polsce, który wynosi 43 godziny tygodniowo.

Zbawić nas może jedynie spotęgowanie pracy, tania produkcja, spotęgowany eksport

Demonstrancja komunistów w Warszawie nie udała się.

Warszawa. 23. II. A. W. Policja. warszawska otrzymała wiadomość o zamiarze wystąpienia komunistów na ul. Ciepłej przy Urzędzie pośrednictwa pracy. Wysłała patrol policyjny, który nie dopuścił zbierającej się gromadkami ludności do wystąpienia antypaństwowego.

Bez robotników polskich rolnictwo w. m. Gdańska ulegnie ruinie.

Gdańsk, 22. 2. (PAT.) Organ socjal-demokratyczny „Danziger Volksstimme" występuje z ostrą krytyką przeciwko zatrudnianiu polskich robotników w rolnictwie w. m. Gdańska, motywując swe stanowisko zbyt wielką ilością bezrobotnych w wolnem mieście. Dziennik podkreśla, że senat obecny w przeciwieństwie do poprzedniego stoi na stanowisku, że przedewszystkiem zatrudnić należy robotników miejscowych, a obcych dopiero w razie potrzeby, jednakże sfery rolnicze w. m. Gdańska opierają się energicznie żądaniu senatu. Sfery te podkreślają, że rolnictwo w. m. Gdańska ulegnie ruinie, o ile polscy robotnicy sezonowi nie będą dopuszczeni na obszar wolnego miasta bez żadnych ograniczeń. W tym też duchu rozpoczęło się zbieranie podpisów pod petycję, która będzie wręczona senatowi.

*

Bezrobocie w Gdańsku przybiera charakter katastrofalny.

Gdańsk, 22. 2. (PAT.) Kwestja bezrobotnych zaczyna przybierać charakter wprost katastrofalny i góruje obecnie nad wszystkiemi zagadnieniami wewnętrznemi. Liczba bezrobotnych w. m. Gdańsku dochodzi już do 22.000, a wysokość zapomóg, udzielanych z funduszu bezrobocia osiągnęła olbrzymią jak na finansowość miasta kwotę 1.200.000 guldenów miesięcznie.

*

Związek Zawod. przeciw podwyżkom płac robot. mennicy.

Warszawa. 23. 2. A. W. W mennicy państwowej robotnicy otrzymywali dotychczas prócz zasadniczej pensji, premję, zależnie od wydajności pracy, która wynosiła około 35 proc. zasadniczej pensji. Ostatnio zarząd mennicy wydał jako ekwiwalent premjowy 10 procent podwyżki. Związek zawodowy wniósł przeciw tej podwyżce memorjał do Ministerstwa Pracy. Jest nadzieja że zatarg zostanie załatwiony.

Rozłam wśród urzędników państwowych.

Warszawa, 23. 2. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie urzędników Ministerstwa Skarbu. Po referatach uchwalono rezolucję, domagającą się wystąpienia Stowarzyszenia urzędników skarbowych ze Stowarzyszenia urzędników państwowych. Uchwała ta stwierdziła, że wśród urzędników państwowych panuje poważny rozłam. Urzędnicy skarbowi stanowią 50 procent ogółu urzędników państwowych w Polsce.



Nowy kalendarz
13 miesięcy w roku.

Liga Narodów zajmuje się obecnie sprawą wprowadzenia w życie nowego kalendarza. Według propozycji amerykanina dr. G. W. Dawisa nowy kalendarz obejmować będzie 13 miesięcy. Trzynasty miesiąc wsunięty zostanie między miesiącami czerwiec i lipiec i otrzyma nazwę „Luna". Każdy miesiąc obejmować będzie w taki sposób tylko 28 dni.

Listy z Katowic.

Niemcy w pogotowiu. — Prowokacyjne demonstracje. — Sztandary monarchistyczne. — „Siegreich wollen wir Polen schlagen". — Bezczelny wniosek posłów niemieckich.

Katowice, 22 lutego.

Świat cały mówi o rozbrojeniu i szuka drogi do uniknięcia wojen. — Niemcy tymczasem, mimo że podpisali traktat „pokoju" w Locarno, na samej granicy polskiej trzymają **w pogotowiu całe oddziały bojowe o nastroju wybitnie wojennym.**

Dowód tego twierdzenia otrzymaliśmy ostatnio z okazji manifestacyjnego pogrzebu inspektora Lamprechta z Szarleja, który aresztowany za zbrodniczą działalność na szkodę państwa polskiego przez władze katowickie — powiesił się w więzieniu. Otóż Niemcy zarówno po stronie polskiej jak i niemieckiej wzywali ludność do gremjalnego udziału w pogrzebie Lamprechta, czyli **pogrzeb miał być płaszczykiem do wielkiej „politycznej manifestacji" Niemców** województwa Śląskiego. Władze polskie umiały pokrzyżować plany niemieckie, a zwłoki Lamprechta przewieziono pod osłoną nocy i silną eskortą policji do Bytomia.

Dnia następnego odbył się tam pogrzeb przy udziale publiczności około 5.000. **W pogrzebie wzięły udział również różne tajne organizacje wojskowe** oraz dość liczna publiczność z polskiej strony. W mowie pogrzebowej pastora Heidenreicha przedstawiono zmarłego jako męczennika, którego „nienawistni wrogowie" wpędzili do grobu.

Oddziały wojskowe złożyły na grobie wieńce z napisem: „Dem treuen Kameraden" i ze sztandarami monarchistycznymi defilowały przed trumną.

Po ukończeniu uroczystości pogrzebowej organizacje wojskowe jak np. Stahlhelm, Frontsoldatenbund, Freiwillige Landjäger itp., rozpoczęły antypolskie demonstracje. Organizacje w mundurach wojskowych z trupiemi głowami na lewym rękawie wyruszyły z dwoma kapelami do miasta. Na czele pierwszego oddziału sztandar żółty z żelaznym krzyżem i napisem: **„Für Freiheit, König und Vaterland".** Oddział przemaszerował przez wszystkie ulice Bytomia i Rozbarku. Inny oddział znów maszerując z powodu braku kapeli śpiewał piosenkę **„Siegreich wollen wir Polen schlagen".** Trzeci oddział maszerował w niedalekiej odległości od drugiego z kapelą i sztandarem pruskiej marynarki przedwojennej. Za organizacjami wojskowymi szli nieliczni cywile, którzy po demonstracji wrócili z powrotem do Polski. Bytom robił wrażenie, jak gdyby przygotował się do wielkiej wojny...

*

Równocześnie z pogrzebem Lamprechta odbyło się posiedzenie Sejmu śląskiego w Katowicach, które zajęło się interpelacją posłów niemieckich w sprawie afery szpiegowskiej Deutschtumbundu. Na galerji sali sejmowej obecny był konsul niemiecki w Katowicach Ilgen.

Wniosek nagły posła Zapasa i towarzyszy domaga się, by wojewoda w sprawie aresztowań Niemców na Śląsku poczynił kroki u władz centralnych, aby w jaknajszybszem tempie ukończono śledztwo (niemieckie władze b. „zmiennie" obchodziły się z powstańcami polskimi. — Red.) oraz użył środków przeciwko prasie polskiej, która zdaniem wnioskodawców „niesłusznie" napada na ludność niemiecką.

Poseł dr. Pant, który uzasadniał nagłość wniosku, na końcu swego przemówienia zapewnia, że wola samozachowawcza mniejszości niemieckiej nie ulegnie nigdy woli wytępienia ze strony „nieprzyjaciół".

Na bezczelne twierdzenia i zarzuty posła niemieckiego odpowiadał imieniem wszystkich polskich klubów pos. Rybarz. Wniosek niemiecki odrzucono, gdyż zarówno sejm jak i wojewoda nie mogą wpływać na toczące się śledztwo.

Jasnowidz z San Fernando.

Od sześciu tygodni. — Miłe początki. — Tysiące listów. — Bożyszcze tłumu. — Żałosny koniec.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego".)

Rzym, w lutym 1926 r.

Ostatnie dni w życiu ludu włoskiego przyniosły coś istotnie nowego, fascynującego, oszałamiającego — jednem słowem coś prawdziwie włoskiego. Czy dyskusję Mussoliniego ze Stresemannem? Ale gdzie tam! To był sobie poprostu drobiazg, karambol w życiu politycznem, podczas kiedy zdala od wszelkiej polityki zdarzyło się coś, dlaczego naprawdę żyć warto — „un vero o proprio caso italiano".

Otóż lud włoski od sześciu tygodni mało czem się zajmował prócz przepowiedni pewnego znakomitego proroka z San Fernando, który ni mniej ni więcej jak „przewidział" całe mnóstwo wielkich, średnich i drobnych wygranych loterji państwowej.

Gentelman ów mieszkaniec małego miasteczka w Apulji, kaleka bez ręki, z zawodu nauczyciel ludowy, nazwiskiem: Ignazio Torraca wprawił w zdumienie mieszkańców San Fernando trafną przepowiednią aż 26 wygranych w ciągu ubiegłego roku. Ciągnienie styczniowe było jeszcze szczęśliwsze. Przyniosło ono niezłą fortunkę kilku osobom, które zaufały kabalarskim radom p. Torraca. Sława jego rosła i w ciągu kilku tygodni odniosła zwycięstwo nad najbardziej szanownemi wróżbitami z Neapolu, których przepowiedni słuchał dotąd z nabożeństwem i za sowitą opłatą każdy, kto miał zamiar spróbował szczęścia na loterji.

Wyjątkowa trafność przepowiedni maga z San Fernando, zelektryzowała całe południe Włoch i poruszyła wielu graczy we Włoszech środkowych i północnych. Pomogła mu przytem „bezinteresowność", nie chciał bowiem z reguły brać żadnego wynagrodzenia za swoje rady, sam grał mało i skromnie, dzięki czemu wygrał coś zaledwie 30 000 lir. Kto żył, chciał więc korzystać z rady dobroczynnego maga. Nie mogąc przyjechać, wysyłał list, a w liście kilkanaście lir na odpowiedź. Niektórzy przysłali rzeczy bardzie konkretne, np. paczkę czekolady lub sztuczkę jedwabiu.

Jakaś niewiasta ofiarowała swą rękę wzamian naturalnie za grubą wygranę.

Oddział pocztowy w San Fernando pracował dniami i nocami i dostarczał p. Torraca codzień tysiące listów i niemniej depesz, niż ich odbiera w Palazzo Chigi sam p. Mussolini. Nie sposób było wszystkim odpowiadać. Z pomocą jednak dwóch przyjciół, bawiących się w sekretarzy proroka p. Torraca, tysiące osób uszczęśliwił przepowiednią. Kto mieszkał bliżej, siadał w pociąg i przyjeżdżał osobiście po radę. Nie rzadkie były w San Fernando wspaniałe samochody, z których wysiadały eleganckie panie z Neapolu, podobno nietylko Włoszki ale i Amerykanki ciekawe znać „kaleki z San Fernando". W czwartek rano tj. na dwa dni przed ciągnieniem ukazał się na drzwiach domu p. Torraca ogromny napis kredą: — „Grajcie mocno mocno, jaknajmocniej!"

I lud grał. Grał w całych Włoszech a najwięcej w rozhazardowanych prowincjach południowych. W ciągu ostatnich dni kupowanie biletów odbywało się w sposób niezwykły: szturmem! W wielu miejscowościach uruchomiono silne oddziały policji. Z Neapolu wezwano do pomocy władz policyjnych 200 żołnierzy. Sprytniejsi i mniej ufni w siłę własnych pięści, kupowali sobie miejsce w kolejce. Grano olbrzymiemi sumami.

W piątek popołudniu sprzedaż biletów zakończono. Nazwisko p. Terraca było na ustach wszystkich. Bożyszcze tłumu! Zdenerwowanie doszło do kulminacyjnego punktu: w sobotę ciągnienie!

Rano we wszystkich miastach i miasteczkach tłumy ludzi zebrały się przed głównemi sklepami kolektorskiemi w oczekiwaniu na depesze. Przyszły... Nareszcie... Ale, o Dio, oczekiwania nie sprawdziły się. Główne wygrane padły na zupełnie inne numery.

I przyszedł czas płaczu i zgrzytania zębów! Na jaw wychodzą szczegóły niezwykłe. Są ludzie, którzy stracili cały uciułany w pocie czoła majątek. Jakaś para małżeńska przegrała posag swej córki, która w tym karnawale ma uszczęśliwić jakiegoś młodzieńca. Lombardy miały powodzenie niezwykłe. Jakiś starszy jegomość naturalnie z Neapolu, tego prawdziwego królestwa „czarów" sprzedał jedyne łóżko z materacami i ostatnie krzesła. „O Dio, che disgrazia!"

Ludność San Fernando chciała się rozprawić z kaleką na sposób włoski, krótko i węzłowato: vendetta! Okazało się jednak, że prorok znikł, jak kamfora... Ścigają go przekleństwa tych, którzy mu zaufali.

A przecież właściwie powinienby dostać order Korony Włoskiej: skarb państwa zarobił na klijentach jasnowidza z góra sto miljonów lir!

I niech teraz kto powie, że rząd faszystowski niema szczęścia...

Silvio.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Ze zjazdu przedstawicieli stanu średniego w Poznaniu.

Zjazd przedstawicieli rzemiosła i kupców, jaki miał miejsce w ub. niedzielę w Poznaniu, wypadł nadspodziewanie okazale. Na Zjeździe były reprezentowane wszystkie dzielnice Rzplitej.

Zjazd zagaił p. Chmielewski, który powitał przedstawicieli władz (inż. Niedbała) gen. Muśnickiego, prezesów Izb rzemieślniczych, posłów i przedstawicieli prasy:

Do prezydjum wybrani zostali p. Chmielewski w roli marszałka, Otmianowski, — wicemarszałka, pp. Grobelny i Banaszkiewicz w roli prezesów honorowych; pp. Zakowski i Kapałczyński jako sekretarze.

Pierwszy referat o znaczeniu Zjednoczenia Zw. Cechów wygłosił prezes Syller.

„Trudne położenie gospodarcze kraju — zaznaczył na samym wstępie p. Syller — i troska o walące się w gruzy warsztaty pracy, spowodowała zwołanie Zjazdu dzisiejszego stanu średniego.

Z upadkiem tychże warsztatów, giną placówki, wydzielające dla Państwa soki odżywcze w formie płatników podatkowych. Zaś ludzie utrzymujący te warsztaty są przedstawicielami idei pracy, która w fermencie walk klasowych i politycznych została spaczoną niepomiernie. Dalej silne samodzielne warsztaty pracy, dają zatrudnienie tysiącznej rzeszy uczniów, czeladzi, pomocników handlowych i robotników, którzy dzisiaj z przyczyny przez niemądrą gospodarkę zrujnowanych placówek pracy, znajdują się w nędznem położeniu życiowem, a ciężarem są dla Państwa, które udziela im zapomóg chwilowych, będących dla wielu upokorzeniem, lecz koniecznem, wypływającem z niemądrej gospodarki krajowej.

Ustawa rzemieślnicza, jako ważny czynnik, regulujący życie gospodarcze cechów i Związków zawodowych, leży dzisiaj jeszcze odłogiem i jest bagatelizowaną przez czynniki rządowe, dowodem czego ustawiczne odkładanie jej — mimo uzgodnienia treści tejże ustawy przez wszystkich przedstawicieli rzemiosła byłych dzielnic, wyczekujacych uchwalenia ustawy w właściwem jej brzmieniu.

Nadmierne opłaty w Kasach Chorych i Ubezpieczalni Krajowej przez rozrzutną gospodarkę w tych instytucjach, przyczyniających się również do podminowania samodzielnych warsztatów pracy, musi ulec gwałtownej i spiesznej rewizji zdążającej ku natychmiastowem obniżeniu stawek.

I tu mimo nawoływań ze strony rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu, w tym kierunku nic nie uczyniono.

Niemądre pociągnięcia władz naszych w dziedzinie gospodarczej przy dostawach rządowych, gdzie sprowadzono i sprowadza się dotąd jeszcze artykuły mogące być wyrobione w kraju, jak chełmy dla policji, gotowe skóry, obuwie, płyty akumulatorowe i wiele innych rzeczy, około obróbki których tysiące rąk znalazłoby swoje godziwe zatrudnienie.

Brak kredytu dla samoistnych placówek pracy, a w ostatecznym razie przy uzyskaniu małej pożyczki nadmiernie wysoka stopa procentowa, z dniem każdym podcinają życie owych placówek.

Zaś przedstawiciele owych placówek, rekrutujący się w cechach i związkach, żądając naprawy stosunków, podnosząc głos oddzielnie przez swe organizacje, nie byli dotąd wysłuchani. To też, chcąc wpłynąć na tok spraw, nie cierpiących zwłoki w załatwieniu ich, przedstawiciele poszczególnych ugrupowań gospodarczych, by ich słuszne żądania i postulaty znalazły posłuch należyty, połączyły się w jedno ugrupowanie gospodarcze, a w celu usankcjonowania dzieła tego, zwołały Zjazd dzisiejszy."

Po referacie p. Syller odczytał następujaca rezolucję, którą zjazd uchwalił:

REZOLUCJA.

Zebrani na Zjeździe Delegatów Zjednoczenia Związków Cechów samodzielnych rzemieślników i Tow. Przemysl. ziem zachodn. Rzeczypospolitej P., przedstawiciele stanu średniego w dniu 21 lutego 1926 r. na sali obrad ogrodu Zoologicznego w Poznaniu stwierdzają:

że polskie rzemiosło, drobny przemysł i handel, pod samolubną polityką czynników ustawodawczych, doprowadzone zostało do zupełnego niemal upadku, — obciążone nieproporcjonalnie do swej siły płatniczej ogromnemi świadczeniami na rzecz Skarbu Państwa, tudzież w przeciwieństwie do tych nadmiernych zobowiązań, niedostatecznie uwzględniane przy dostawach i robotach rządowych, pozbawione stale — od początku odzyskanej niepodległości Państwa, wszelkich kredytów ulgowych, że i dzisiaj jeszcze rząd nasz nie docenia należycie doniosłości rzemiosła jako czynnika twórczego w gospodarce narodowej i wybitnie przyczyniającego się do podtrzymania praworządności w Państwie.

Ustawa rzemieślnicza, pożądana gorąco przez rzemiosło polskie, niepomiernie długo czeka na ostateczne załatwienie swe przez Sejm, wskutek czego wszelka prawidłowa praca nad zorganizowaniem rzemiosła, jest niemożliwa.

Wobec tak groźnego położenia rzemiosła polskiego, domagamy się od Rządu względnie Sejmu:

1. Uchwalenia ustawy przemysłowej z uwzględnieniem poprawek, wniesionych przez „Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem, w jaknajkrótszym terminie.

2. Ministerstwo Skarbu zechce wydać niezwłocznie podległym sobie Izbom Skarbowym jasne przepisy wykonawcze co do art. 14 ust. o podatkach przemysłowych, a mianowicie:

ustęp rozporządzenia Minist. Skarbu z dnia 8-go sierpnia 1925 r. art. 14 ust. przem., który powiada, że „taka sprzedaż", jako nie stanowiąca oddzielnego przedsiębiorstwa, nie podlega osobnemu opodatkowaniu, ani też osobnemu wykupowi świadectwa przemysłowego na handel, nawet **w razie przeznaczenia specjalnego pomieszczenia dla zakładu handlowego, pod warunkiem jednak, aby to pomieszczenie znajdowało się w granicach lokalu przedsiębiorstwa przemysłowego.**

Wyjaśnienie Minist. Skarbu z dnia 30 stycznia 1926 r. L. D. P. O. 1566. III. 26, które powiada, że pod tem wyrażeniem nie należy rozumieć jednej ubikacji, lecz słowa: **ten sam lokal**, znaczą **dwie lub więcej ubikacji, łączących się ze sobą**, nie jest dostatecznem i bywa przez poszczególne urzędy rozmaicie interpretowane.

Wobec powyższego wnosimy o następujące brzmienie: W **obrębie przedsiębiorstwa przemysłowego**, należy rozumieć wszelkie ubikacje, tworzące całość przedsiębiorstwa przemysłowego na terenie danej miejscowości, — a więc wytwórnię i sprzedaż detaliczną towarów tejże własnej wytwórni, obojętnie, czy mieszczą się w jednym, lub więcej budynkach

3. Kwoty za wykupione przez nieświadomość, a niepotrzebne świadectwa przemysłowe, należy poszkodowanemu płatnikomi zwrócić gotówką, lub zaliczyć mu na poczet innych podatków, analogicznie do zwyczaji, obowiązujących w życiu kupieckiem a normowanych kodeksem cywilnym.

4. W „projekcie o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa", należy umieścić w jednym z artykułów uzupełnienie o następującem brzmieniu:

„Wykonanie dostaw i robót rządowych mogą się podejmować osoby fizyczne, będące w posiadaniu dowodu kwalifikacji zawodowej po myśli ustawy przemysłowej".

5. Wobec niszczącej siłę rzemiosła i przemysłu wysokości świadczeń na rzecz Ubezpieczalni Krajowej, domagamy się:

a) unormowania stopy procentowej ubezpieczenia w stosunku przedwojennym;

b) ażeby Ubezpieczalnia Krajowa doniosła zainteresowanym wysokość stopy procentowej z początkiem roku, dając tem samem pracodawcom podstawę do objektywnej kalkulacji;

c) Stworzenie 3 miljonowego funduszu rezerwowego przez Ubezp. Kraj., należy odłożyć do czasu dostatecznego wzmożenia się ruchu budowlanego i lepszego ustosunkowania się życia gospodarczego, co jedynie jest w stanie podnieść siłę rzemiosła przy uwzględnieniu ze strony rządu zwyż przytoczonych wymogów.

6. Władzom egzekucyjnym należy surowo wzbronić wyprzedawania na licytacjach przedmiotów dłużnika za bezcen.

*

Drugi z kolei referat pod tytułem: „Zadania gospodarcze i społeczno-państwowe polskiego stanu średniego" odczytał adw. Hanasz, poczem na wniosek prelegenta uchwalono następującą rezolucję:

1. Zjazd stanów średnich stwierdza, że niezbędną i konieczną ostoją narodu i państwa jest stan średni.

2. Zjazd, nie uznając żadnej różnicy politycznej warstw społecznych, podkreśla konieczność zespolenia gospodarczego stanu średniego, a to w interesie utrwalenia potęgi narodu i państwa.

3. Z rozwagi, że stan średni jest z natury rzeczy przeciwny uprawianiu walki klasowej w życiu gospodarczem, stwierdza Zjazd Stanu Średniego, że jedynie rozumnie utrwalona równowaga sił gospodarczych może Państwu zapewnić niezależność ekonomiczną i obywatelom dobrobyt i zadowolenie.

4. Z rozwagi, że rozwój świadomości narodowej i obywatelskiego poczucia państwowego opiera się na składnym współdziałaniu różnych warstw społecznych, Zjazd Stanu Średniego uważa za nieodzowną konieczność zorganizowania dotąd luźnych ugrupowań zawodowych w dziedzinie rzemiosła, handlu, wszelkich kategorji urzędników i inteligencji pracującej.

5. Potęga i dobrobyt Państwa jest w dużej mierze zależna od sytuacji, w jakiej znajduje się każdorazowo stan średni, t. zn. rzemiosło, handel, drobny i średni i przemysł.

6. Chcąc współdziałać w rozwoju i utrwaleniu potęgi Państwa i Społeczeństwa Organizacji Stanów Średnich czuwać będzie nad: a) podniesieniem poziomu obywatelskiego stanu średniego, b) rozwijaniem moralności zawodowej, — by ostatecznie stworzyć typ polskiego obywatela.

7. Z rozwagi, że jedynie trwała praca i oszczędność mogą stworzyć podwalinę dobrobytu Państwa, Organizacja Stanu Średniego czuwać będzie nad: a) zabezpieczeniem możności i chęci do pracy, b) zapewnieniem składanych oszczędności, c) zabezpieczeniem mienia i własności.

8. Zjazd wyraża życzenie, że Rząd Rzeczypospolitej w odpowiedniem zrozumieniu konieczności istnienia Organizacji Stanu Średniego oraz w odpowiedniej ocenie zadań, przez Organizację Stanu Średniego wytkniętych, przyzna Radzie Stanu Średniego odpowiednie znaczenie w reprezentacjach polskiego życia gospodarczego.

*

„O potrzebie utworzenia Rady stanu średniego" wygłosił referat p. prez. Kaźm. Chmielewski, który poniżej w streszczeniu podajemy:

Każdy, kto pragnie wytworzyć sobie lepsze warunki bytu, winien należeć do tej czy innej organizacji o charakterze społeczno-gospodarczym, w zależności od zajmowanego stanowiska w gospodarce narodowej. Jednakże nie wszyscy obywatele są ujęci w ramy organizacyjne, za pośrednictwem których można sobie zdobyć przedstawicieli w sejmie i senacie. Stan średni, tak ważki czynnik w gospodarstwie państwa, nie mając jeszcze swojej jednolitej organizacji, tych przedstawicieli nie posiada, co siłą rzeczy musiało się na nim odbić w ujemny sposób. I dlatego właśnie, że stan średni jako taki nie brał jeszcze czynnego i bezpośredniego udziału w życiu gospodarczem, co pociągnęło za sobą dla niego fatalne rezultaty — dziś zwołaliśmy wielki Zjazd stanu średniego, by zjednoczyć go w jednem ciele organizacyjnem, by wytknąć dalszą drogę jego pracy. Ujęcie stanu średniego w ramy organizacji jest o tyle koniecznem, że tylko w tym wypadku będzie stanowił siłę, z którą będą się wszędzie i zawsze liczyli.

Chcąc jednak przeprowadzić należytą organizację stanu średniego, organizację, któraby umiała pogodzić interesa rzemieślnika, przemysłowca, kupca, skończywszy na pracującej inteligencji, trzeba pewnego ciała, któreby nad wytknięciem kierunków i metod tej pracy — myślało. Ciałem tym to Rada stanu średniego, która z jednej strony będzie pracowała nad wykreślaniem dróg wewnętrzno-organizacyjnych, z drugiej zaś strony będzie dążyła do uzgodnienia ruchu stanu średniego całej polski, gdyż tylko wówczas, mając ścisły i stały kontakt z pozostałemi dzielnicami będzie można budować trwałe fundamenty pod naszą przyszłość.

Gdyby Rada stanu średniego, jako to najwyższe ciało wykonawcze dla tego ruchu nie istniała, wówczas praca przedstawiałaby się w sposób b. chaotyczny, gdyż nie byłoby czynnika koordynującego pracę.

Opierając się na przytoczonych przesłankach zgłaszam następujący wniosek.

Zjazd Stanu Średniego w Poznaniu w dniu 21-go lutego 1926 r. Stwierdzając konieczność dalszego organizowania stanu średniego uchwala powołać do życia Radę stanu średniego, która ma stanowić jego najwyższą władzę na terenie województwa poznańskiego i wykreślić drogi dalszej pracy.

Zarządzenia w sprawie uprawy tytoniu.

W sprawie uprawy tytoniu w roku 1926 Ministerstwo Skarbu wydało nowe rozporządzenie, w myśl którego wymagane jest do uprawy **zezwolenie dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego, które mogą otrzymać rolnicy, o ile się zobowiążą uprawiać tytoń na przestrzeni gruntu obejmującej conajmniej 500 m² w jednej i nierozdzielnej całości, użyć do uprawy nasienia dostarczonego, względnie wskazanego przez dyrekcję i odsprzedać cały zapas wyprodukowanego surowca skarbowi państwa po cenach taryfowych.**

Uprawa tytoniu dozwolona jest w pewnych rejonach, względnie powiatach w rozporządzeniu szczegółowo wyszczególnionych. Wydawanie zezwoleń na uprawę, względnie odmowne załatwienia, będą załatwiane najpóźniej do 15 maja 1926 r. Tylko wyjątkowo pozwolenie na uprawę może być przeniesione na inną osobę: nie wolno również bez zezwolenia zmieniać lub zmniejszać obszaru gruntu, przeznaczonego pod uprawę, jak również nie wolno uprawiać innych ziemiopłodów pomiędzy roślinami tytoniowemi. **Łodygi tytoniowe mają być do 15 października każdego roku zniszczone, a produkcja nasienna dozwolona może być tylko na zamówienie władzy.** Za wzorowe prowadzenie uprawy będą przyznawane plantatorom nagrody pieniężne przy odstawie zbioru.

Rozporządzenie zezwala na uprawę **w celach zdobniczo-ogrodniczych** następujących odmian tytoniu: nicotiana affinis vel alata, nicotiana Sandariana purpurea vel rosea i nicotiana colossea; uprawę tę należy atoli najpóźniej do końca czerwca zgłosić do miejscowego organu kontroli skarbowej.

Eksport węgla przez Gdynię,

Gdańsk, 22. 2. — W styczniu rb. przybyło do Gdyni 1.075 wagonów węgla tj. 20.301 ton, z których przeładowano na statki 955 wag. tj. 18.336 ton. W ciągu I-szej dekady stycznia przeładowano ogółem 306 wag. węgla tj. 5.538 ton, w drugiej 330 wag. tj. 5.953 ton, w III-ej 319 wag. tj. 6.845 ton. Przeciętnie dziennie ładowano 31 wag. tj. 611 ton.

Ogółem przybyło po węgiel do Gdyni w styczniu 13 statków — z tych 9 z opóźnieniem, wynoszącem przeciętnie 2, 7 dnia. Do Gdańska przybyło w styczniu rb. 7.194 wag. węgla eksportowego tj. 149,497 ton. Przeładowano na statki 6.719 wag. tj. 145.155 ton. Średni dzienny przeładunek w I-szej dekadzie stycznia wynosił 148 wag. tj. 3.013 ton; w II-ej 228 wag. tj. 4.807 ton; w II-ej 295 wag. tj. 6.694 ton. W porównaniu z pierwszą dekadą przeładowywano w III-ej dekadzie dziennie o 3.681 ton węgla więcej, wzrost wynosił więc przeszło 122 procent. Przecietnie w styczniu ładowano dziennie 223 wag. tj. 4.838 ton. Stosunkowo mały przeładunek dzienny w pierwszej dekadzie stycznia tłomaczy się opóźnianiem się statków (średnie 3,7 dnia, w poszczególnych wypadkach nawet 16 dni), oraz opóźnionem ładowaniem węgla przez kopalnie (średnio opóźnienie — 3 dni).

Podbój wschodnich rynków
przez polski handel i przemysł.

Szereg zawartych w ostatnich czasach porozumień handlowych z państwami ościennemi (naprzykład, zawarty z Turcją w ubiegłym tygodniu) powinien zwrócić ogólną uwagę na wielkie znaczenie i ogromną przyszłość porozumienia handlowego między Polską a Dalekim Wschodem, zarówno syberyjskim, jak chińskim. Grupa osób, która podjęła starania w tym kierunku, i znalazła zrozumienie ze strony ministerstwa przemysłu i handlu, które w zupełności zdaje sobie sprawę z ważności takiego porozumienia, winna jednak — i to w niedługim czasie — wkroczyć na drogę działania konkretnego w formie udzielenia poparcia prawnego i kredytu. Naówczas dałoby się niewątpliwie **utworzyć w Polsce konsorcjum wielkiego handlu z Dalekim Wschodem.** Wiąże się to równocześnie z koniecznością **utworzenia w tych okolicach polskiej reprezentacji handlowej, a zadaniem tego rodzaju przedstawicielstwa czy agencji byłoby obok dania swojej opieki na miejscu działającym firmom, także i dawanie wskazówek w kraju, w jakim kierunku należy prowadzić ten handel, nadsyłać sprawozdania giełdowe itp.** Po stworzeniu tej reprezentacji w znacznym stopniu byłoby już ułatwione zakładanie filji bankowych dla kredytu i obrotu pieniężnego. Premjowanie przez Państwo wywozu czy też pewien rodzaj specjalnego uprzywilejowania dla towarów idących na Daleki Wschód zapoczątkowałoby akcję handlową na wielką skalę, wróżącą polskiemu przemysłowi jaknajlepszą przyszłość.

Dotychczasowe poczynania grupy przemysłowców, którzy wytknęli sobie za cel nawiązanie handlu między Polską a Dalekim Wschodem, znalazły — jak wspomniano powyżej — wprawdzie zrozumienie rządowe, ale nie spotkały się ze zrozumieniem w szerokich warstwach polskiego kupiectwa, które waha się przed rzuceniem swoich towarów na Wschód z powodu rzekomych przeszkód i niebezpieczeństw, przeważnie urojonych. Jeżeli znaczna odległość utrudnia wprawdzie bezpośredni dozór i kontrolę, to jednak **istniejące na miescu bardzo poważne towarzystwa asekuracyjne francuskie i angielskie przyjmują zabezpieczenie i dają pełną gwarancję.** Na bezpodstawność tych obaw wskazuje także m. i. i to, że **przed eksportem towarów nie cofają sie ani Niemcy, ani Rosja sowiecka.** Ubiegają w ten sposób handel polski, którego przedstawiciele niechęć swą przed eksportem na wschód tłumaczą m. in. zamieszkami politycznemi i wojną domowa. Co do wojny domowej, to wspomnieć należy, iż wydaje się ona groźną tylko, patrząc z perspektywy europejskiej. W zasadzie kraj cały i ludność w wojnach tych nie bierze udziału.

Daleki Wschód syberyjski, jakoteż Chiny, są dzisiaj takim rynkiem zbytu, że o wpływ nad nim targują się wszystkie państwa europejskie, a między niemi dotychczas brak jedynie przedstawicieli polskich. Notorycznie znanym jest faktem, że **państwa europejskie po wojnie zbiedniały i nie są w stanie spotrzebować własnej produkcji, podczas gdy te tereny Dalekiego Wschodu nie dotknięte wojną, nie ucierpiawszy nic ekonomicznie, przeciwnie — wzbogaciły się,** nie tylko w zasoby materjalne, ale i w ludność, która wskutek kolonizacji i emigracji ostatniemi czasy zwiększyła się parokrotnie. Jeżeli przemysł miejscowy dawnego Królestwa Polskiego, ongiś w Rosji cesarskiej miał swoje rynki zbytu i stałego nabywcę, na towar, to dziś wskutek przesunięć geograficznych teren ten przesunął się dalej na Wschód. **Chiny i Rosja syberyjska zastąpić go mogą w zupełności, a nawet pojemnością swoją** wielokrotnie przewyższają **pojemność dawnych rosyjskich rynków zbytu.** Wystarczy wspomnieć, iż ludność tych krajów wzmożona tak bardzo w ostatnich latach, równocześnie wyzbyta jest z najpotrzebniejszych przedmiotów i wszelka podaż znajdzie chętnych nabywców. Oczywiście, w pierwszym rzędzie **najbardziej poszukiwanymi są towary manufakturowe,** a dodać należy, że nie muszą one nosić żadnych specjalnych cech krajowych, gdyż ludność tamtejsza w ubiorach swoich i zwyczajach, europeizując się coraz bardziej, zużywa w tej dziedzinie te same materjały, co i Europa. Trudno wyliczać kolejno, przedmioty, ktre przed innemi na targach spotkałyby się z większym popytem, dopiero praktyka na miejscu i doświadczenie mogą dać w tym kierunku szczegółowe wskazówki. Oprócz luksusu, **każdy towar użytku codziennego w tej czy innej okolicy będzie poszukiwany na rynkach.** Przypomnieć tylko należy, iż wyrabiane w Polsce dość licznie **gięte meble wiklinowe** (Polska po-siada jedną z najlepszych wiklin, jako materjał surowy) nadają się w szczególowej mierze, gdyż jako osadzone na śrubach wytrzymują klimat tamtejszy, podczas gdy klejone ulegają łatwo zepsuciu. Po zaspokojeniu dotychczasowych, dość prymitywnych potrzeb z biegiem czasu liczyć można na zbyt towaru nawet bardziej zbytkownego, do którego ludność o prymitywnej kulturze przyzwyczają się jako do przedmiotu codziennego użytku.

Zaczęte obecnie przez ludzi dobrej woli **prace nad zdobyciem rynków Wschodu** są kontynuowaniem zamierzeń, zapoczątkowanych już przed wojną. **Nigdy wprawdzie polski towar systematycznie nie podbił tamtejszych rynków zbytu, ale pojedyncze partje docierały do wschodniej Rosji i Chin, znajdując wszędzie chętnych nabywców.**

Polskie sfery kupieckie powinny wreszcie uświadomić sobie, że **Daleki Wschód jest dla polskiego przemysłu i handlu źródłem, z którego olbrzymie dochody przyniosą zyski tak pojedyńczym przedsiębiorstwom, jak i Państwu.** Aczkolwiek fakty te znane są w powołanych kołach rządowych, to jednak — jak dotychczas — nie znalazły swojego wyrazu w jakiejś planowej akcji przy udzieleniu silniejszego poparcia polskim eksporterom na Wschód. Chwila zawiązania takiego konsorcjum, oprócz olbrzymiego znaczenia dla handlu, nie mniej wielkie znaczenie będzie miała także i dla polskiej żeglugi handlowej. **Nawiązanie stałej komunikacji handlowej wywoła równocześnie konieczność wytworzenia odpowiednich środków transportowych.** Opłaty za transport, które początkowo płynąć będą do kieszeni właścicieli statków zagranicznych, przedstawiać będą tak poważne sumy, iż niewątpliwie o zdobycie ich pokuszą się i wytwórcy krajowi — kto wie, czy to nie stanowić będzie podstawę do wytworzenia polskiej marynarki handlowej.

Świetne perspektywy, otwierające się dla polskich eksporterów na Daleki Wschód, powinny jednak znaleźć trwałe i systematyczne poparcie ze strony Państwa, a do grupy osób, które zapoczątkowały już prace w tym kierunku, winny przyłączyć się jak najszersze sfery polskich wytwórców.

*

Zjazd związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski.

W sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu odbył się 20 bm. zjazd Związków Przemysłowych Zachodniej i południowej Polski przy udziale organizacji przemysłowych Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa i Bielska pod przewodnictwem Prezesa Samulskiego w obecności 30 delegatów.

Obrady przedpołudniowe zajmowały się sprawami ubezpieczenia społecznego, wewnętrznej organizacji związków i uregulowania obrotu dewizami. Przemysł zachodniej i południowej Polski uchwalił jednomyślnie tezę, że ciężary ustawodawstwa socjalnego muszą być w Polsce bezwarunkowo w najbliższym czasie zrównane z poziomem analogicznych ciężarów w uprzemysłowionych obszarach zachodu, konkurujących z nami na rynkach światowych. Organizacje produkcji przemysłowej, reprezentowane w związkach zachodnich i południowych obszarów Rzeczypospolitej, uchwaliły zestawić cały materjał postulatów życia gospodarczego w tej dziedzinie i przedłożyć racjonalne projekty reform rządowi oraz czynnikom ustawodawczym.

*

755 tys. kredytu dla rolników kaszubskich.

Toruń, (A. W.) Województwo Pomorskie otrzymało w ubiegłym roku 755 tys. zł. w formie kredytu na prowadzenie prac rolnych, szczególnie zaś na zakup ziarna siewnego. Fundusz ten zużytkowano na zapomogi dla rolników powiatów kaszubskich, gdzie gleba jest wyjątkowo nieurodzajna i wymaga nadzwyczaj sprzyjających warunków atmosferycznych, aby wydała plony.

Niskie zarobki bezrobotnych w Chełmży.

Toruń, (A. W.) Bezrobotni miasta Chełmży w liczbie 200 zatrudnieni przez magistrat przy pracach doraźnych, przerwali pracę, ponieważ wynagrodzenie w wysokości 2.50 zł. dziennie wydawało im się zbyt niskie i zażądali 100 proc. podwyżki. Żądania ich poparli niezatrudnieni bezrobotni, którzy jednocześnie domagali się zwiększenia zasiłków, wypłacanych z funduszu bezrobocia.

Przerachowanie władek oszczędnościowych złożonych w P. K. O.

Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności, złożonych przed 31 grudnia 1923 r. reguluje ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 563). Do ustawy tej zostało wydane z dn. 4 lutego br. rozporządzenie wykonawcze (Dz. U. R. P. Nr. 16, poz. 94). Rozporządzenie reguluje przedewszystkiem stronę techniczną przerachowania. Zgodnie z ustawą emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5 proc. państwowej pożyczki, w odcinkach po 20 zł, 100 zł, o 500 zł na sumę, jaka wyniknie z przerachowania wkładów. Umarzanie obligacyj, zgodnie z planem umarzania, który określi osobne rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wysokości emisji obligacyj, będzie się odbywało dwa razy do roku w dniach 2 stycznia i lipca, poczynając od dnia 1-go lipca 1926 roku. Kupony obligacyj płatne będą co pół roku z dołu w dn. 2 stycznia i lipca każdego roku, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r. Przerachowanie kont, wydawanie wynikłej z obrachunku obligacji, względnie bezpłatne administrowanie temi obligacjami na rachunku depozytowym, wreszcie zapisywanie na konto oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów, lub wylosowanych obligacyj uskuteczniać będzie bezpłatnie P. K. O. Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dniem 1 lipca 1926 r. Zgłoszenie należy nadsyłać do P. K. O.

Kary za chwasty.

W kolonjach angielskich rząd nakłada kary na farmerów, pozwalających na swoich gruntach rozrastać się chwastom i zielsku. Plewienie wszelkiego szkodliwego dla plonów zielska, jest tam przymusowym obowiązkiem rolników. W Manitobie podatek od zachwaszczonych gruntów wynosi pół dolara od akra; każdy okręg w Kanadzie ma osobnego inspektora od chwastów. W Sasketchewan, które corocznie powiększa swój obszar pól zasianych pszenicą, cała armja inspektorów wyposażona jest daleko idącemi pełnomocnictwami. Gdy który z tych inspektorów odkryje zielsko między młodem zbożem, wydaje nakaz do właściciela, który musi natychmiast wyplewić chwasty lub zapłacić wysoką grzywnę. Podobne prawa istnieją w Anglji, na wyspie Man i w Irlandji. W szkole rolniczej w Reading, niedaleko Londynu doświadczenia na polach zasianych rzepą wykazały, że grunt oczyszczony po zasadzeniu, dał 39 tonn rzepy, a równie wielka przestrzeń, na której pozostawiano chwasty dały tylko 16 i pół tonny. Straty na plonach według doświadczeń tego samego instytutu, wynoszą na gruntach zachwaszczonych, około 40 proc. na sianie, a 49 proc. na kartoflach. (g.).

Sprawy podatkowe.

— **ZWROT DODATKOWEGO OPODATKOWANIA SPIRYTUSU.** W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 stycznia 1926 r. o ustaleniu cen sprzedażnych spirytusu i wódek monopolowych (Dz. U. R. P. Nr. 9/26 poz. 63) zostaną zwrócone uiszczone dodatkowe opodatkowania i to **całkowicie** detalistom i odnośnie wódek czystych hurtownikom i fabrykantom wódek. Zwracamy przeto uwagę zainteresowanym członkom Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, że Urzędy Akcyz i Monopolów otrzymały już odnośne instrukcje w tej sprawie. Zainteresowani, chcący otrzymać zwrot uiszczonych dopłat mają złożyć podania **(wolne od stempla)** w odnośnym Urzędzie Akcyz, dołączając dowód uiszczonej wpłaty na konto P. K. O. Nr. 30500 Dyrekcji Monopolu Spirytusowego w Warszawie. Urzędy Akcyzowe wykazy, mających być zwróconych dopłat po otrzymaniu podań z dowodami wpłaty przedłożą Izbie Skarbowej, która wyznaczy odpowiednie kredyty i poleci Kasom Skarbowym wypłacenie nadpłat.

Kronika gospodarcza.

— **WZNOWIENIE ROKOWAŃ Z BANKERS TRUSTEM.** Ze sfer urzędowych donoszą, że w pierwszych dniach marca wyjeżdża do Nowego Jorku polska delegacja dla zakończenia rokowań z Bankers Trustem.

— **WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH w P. K. O.** Styczeń rb. wykazał znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Naturalną przyczyną wzrostu tego jest ustalenie się kursu złotego. Na 31 stycznia suma oszczędności, złożonych w P. K. O. wynosiła zł. 14.497.647,38. W ciągu stycznia przybyło wkładów na sumę zł. 1.885.634,06. Wzrost liczby, składających oszczędności wynosił w ciągu jednego miesiąca 2265 osób. Styczeń był zatem miesiącem zwrotnym dla obrotu oszczędnościowego P. K. O., bowiem wykazał przyrost, podczas gdy od sierpnia 1925 r. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. zmalały.

— **DEPRESJA NA GIEŁDZIE NIEMIECKIEJ.** Po haussie, którą obserwowano w ostatnich dniach na giełdzie berlińskiej, nastąpiła pewna depresja. Jak słusznie przewidywano gwałtowna zwyżka walorów wywoływana była operacjami spekulacyjnemi, bowiem **poszczególni finansiści zakupywali walory giełdowe w rozmiarach, przewyższających ich możliwości finansowe. Jakkolwiek grupy amerykańskie nadal zakupują przedsiębiorstwa niemieckie, to jednak ostatnio zakupy te odbywają się drogą przejmowania bezpośrednio całych pakietów akcji, a nie jak dotąd nabywania ich częściowo na giełdzie.**

Giełda pieniężna.

POZAGIEŁDOWE NOTOWANIA DOLARA
w dniu 22 lutego 1926 r.

Dolar w obrotach międzybankowych o godz. 9 — 7.90—7.95, g. 10 — 7.92½, g. 11 — 7.92 w żąd., g. 11.30 — 7.92½, g. 12 — 7.92, g. 13 — 7.92½—7.95, g. 14.30 — 7.92½ w płac. — 7.95 w żąd., g. 17 — 7.93.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7,98—7,90	7,92	7,88

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7.90
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	36,01
Franki francuskie	28.38
Franki szwajcarskie	152.32
Funty angielskie	38.48
Korony austrjackie	111,33
Korony czeskie	23,42

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 23. 2. A. W. godz. 11-ta. Dolar w obrotach międzybankowych w żądaniu 7.92 zł., w placeniu 7·90 zł.; w obrotach prywatnych 7.87½ zł. Tendencja spokojna.

Gdańsk, 23. 2. A. W. godz. 13-ta. Za 100 zł. 66,50 guld. przekaz na Warszawę 66.— guld. Dolar 5.20 guld. Dolar w stosunku do złotego, przekaz na Warszawę 7·75 zł.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 22. 2. Urz. not. za 100 kg fr. stacja załad., ładunki wagonowe, dostawa natychm. Żyto 19.50—21.50, pszenica 36—38, jęczmień zwyczajny 19—20, jęczmień browarowy wyb. 21—23, owies 20.50—21.50, mąka żytnia 65% 34—35, — 70% 32.50—33.50, pszenna 65% 56—59, ospa żytnia 14.25—15.25, pszenna 16.25—17.25, ziemniaki iabr. 2.30, seradela 20—23, groch polny 29—30, Victoria 38—42, łubin żółty 18—20, niebieski 14.50—16.50, płatki ziemn. 14—15, wytłoki buracz. susz. 10—11. Usposob. niejednolite.

Grudziądz. 22. 2. Na rynku zbożowym, przy podaży wystarczającej za 100 kg loco magazyn płacono żyto 19—21, pszenicę 33.50—35.50, jęczmień na kaszę 19.50—20.50, jęczmień na paszę 18.50—19.50, jęczmień brow. wyborowy 22.50—23.50, owies 20—21, groch polny 24.50—27.50, groch Victoria 35.50—39.50, seradela 21.50—23.50, łubin niebieski 13.50—14.50, łubin żółty 15.50—17.50, koniczyna żółta 50—60, biała 170—225, czerwona 165—215, szwedzka 155—205. Tendencja nieco mocniejsza, usposobienie wyczekujące, obroty średnie.

MĄKA.

Grudziądz, 22. 2. Ceny hurtowe za 100 kg. Mąka pszenna 65% — 55, pszenna 60% — 58, mąka żytnia 60% — 38.50, żytnia 65% — 37, żytnia 70% — 35, otręby żytnie 14.50, otręby pszenne 17, śrót żytni 26, mieszany 26, jęczmienny 26, kasza jęczmienna 39. Tendencja mocniejsza, podaż zmniejszona.

Grudziądz, 22. 2. Na rynku mącznym, ceny utrzymane w granicach dnia wczorajszego. Tendencja zwyżkowa.

O doli polskich akademików w Gdańsku.

Gdańsk, 22 lutego.

Redukcja budżetu dla szkolnictwa odbiła się smutnem echem wśród ogółu młodzieży akademickiej z dwu zasadniczych powodów: 1) poznoszono cały szereg katedr, przez to brak możności szerszych studjów i 2) okrajano stypendja akademickie, przez co uniemożliwiono kontynuowanie dalszych studjów. Stworzono falangę ludzi wykolejonych ze złamaną ideologią, ludzi z pretensjami do wyższych stanowisk, na których faktycznie pracować nie mogą, ponieważ nie mogli przestudjować gruntownie swego fachu z przyczyn od siebie niezależnych, a raczej zależnych o tyle, że nie mieli szczęścia być dzieckiem zamożnych rodziców. — Taka jest sytuacja wśród młodzieży akademickiej w kraju. Jeszcze jednak gorsza sytuacja wytworzyła się w środowisku gdańskiem. Złożyło się na to cały szereg przyczyn. Przedewszystkiem wskutek spadku kursu złotego koszta studjów w Gdańsku podwyższyły się o 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Druga przyczyna pogorszenia się sytuacji to okrojenie subsydjów z kraju — trzecią zaś chronologicznie najnowsza to podniesienie opłat na politechnice o 25 guldenów czyli 35 zł. na semestr. Narazie w ciągu semestru utrzymał się stan liczbowy studentów — Polaków na dotychczasowym poziomie, ale to tylko dzięki nadzwyczajnym staraniom i wysiłkom „Bratniej Pomocy" w wynajdywaniu coraz to innych dochodów oraz udzielanie doraźnej pomocy najbardziej potrzebującym kolegom, a powtóre dzięki samozaparciu i uporowi głodówce stosowanej przez kolegów. Bardzo trafnie porównał jeden z kolegów obecną dolę studentów polskich w Gdańsku do przesilenia w przemyśle. Po „pierwszym", kiedy dostanie parę guldenów to pracuje przez wszystkie dni t. zn. student je codziennie obiad, ale w miarę topnienia funduszów — je obiady co drugi dzień, potem — co trzeci, a przed pierwszym — nie uznaje obiadów i raczy się rano w południe i wieczorem nieśmiertelną herbatką. Jest to fakt bardzo smutny, ale niestety prawdziwy. Skutki tego dla studentów są fatalne, bo młody organizm nie znosi takich eksperymentów i bardzo nieregularnie pracuje, a powtóre student mimo niedożywiania się musi intensywnie pracować na politechnice i ogromnie się wyczerpuje. Szczególnie dają się odczuwać zgubne skutki kolegom, którzy poza wykładami resztę dnia spędzają w laboratorjach chemicznych, fizykalnych, maszynowych etc.

Chociaż zasadniczo przymusu do intensywnej pracy ze strony profesorów niema i na przejście z jednego roku na drugi nie ma obowiązkowych egzaminów na politechnice, to jednak takie egzaminy rygorowe ustanowili między sobą studenci polscy i kto chce korzystać z pomocy „Bratniej Pomocy" musi przepisaną pracę w semestrze na politechnice odrobić.

Teraz stoi przed nami groza zmniejszenia się liczby naszego posiadania na politechnice. Kończy się niebawem semestr zimowy, bohatersko przetrzymany przez polską młodzież akademicką, ale mamy obawy, że wielka część kolegów nie będzie się chciała brać za bary z losem i porzuci Gdańsk, porzuci politechnikę gdańską poto, żeby wrócić do kraju, zapisać się tam na uczelnię i stracić to co zrobiło się tutaj, wskutek zupełnie innego systemu studjów na politechnikach polskich.

Żeby zachować stan naszego posiadania studentów Polaków na politechnice gdańskiej, zwracamy się z gorącym apelem do najszerszego społeczeństwa polskiego, a szczególnie do społeczeństwa pomorskiego o pomoc materjalną, bo inaczej nie będziemy mogli utrzymać się na politechnice i akademicy — Polacy zmuszeni będą się wycofać, a Polskę reprezentować będą Żydzi, ukraińcy i niemcy polscy, którzy wszyscy razem wzięci, stanowią prawie 50 proc. obywateli polskich, studjujących w Gdańsku i którzy ze strony swych narodowych organizacji mają subsydja na dalsze studja zapewnione. F. A.

Ogniste strzały.

Grudziądz, 23 lutego.

(146.) Ugodzona strzałą S. Bachorskiej, odrzucam ją z całem impetem w próżne torebki koleżanek: I. Banaszakówny, F. Lachowskiej, I. Nowakówny i składam 1 zł. na biedne dzieci. — I. Szmalcówna.

(147.) Składam na głodne dzieci 1 zł. i odrzucam ognistą strzałkę w stronę zarumienionej twarzyczki Kazika Jelińskiego, Pawełka Germana i w litościwe serduszko Adeli Blokównej i Marji Trochównej. — K. Baranowski.

(148.) Trafiony ognistą strzałą przez p. Franciszka Jurkowskiego, daję 5 zł. na biedne dzieci bezrobotnych, i kieruję pocisk ognisty z całą siłą w kierunku p. Józefa Bittnera, ul. Stara, i p. Władysława Brendla, Rynek. — Alfons Wiśniewski.

(149.) Mile ugodzona strzałą p. Janka Frąckowiaka, dołączam na znany cel 5 zł.; strzałkę zaś kieruję w znane z dobroci i litości matczyne serduszko p. komisarzowej Kazimiery Frąckowiakowej w Małym Tarpnie. — Helena Mrozikówna.

(150.) Ugodzony w dniu 14. II. rb., potężną strzałą, obliczoną widocznie conajmniej na „kapitalnego odyńca" — przyczepiam do niej 1 skromną złotówkę ze względu na wyczerpany zapas „prochu", jako drobny datek dla głodnych dzieci, jednakże obiecując w przyszłości, przy nastaniu zapowiedzianych lepszych czasów — złożyć w darze „grubszą zwierzynę". Z tym klasycznym okrzykiem bojowym wzywam w szranki mistrza niedosięgniętego Włodzimierza Bobrowskiego, do okazania większej brawury! Jako amator dublet mierzę drugą strzałą — a więc bez prochu — do zakulisowego autora tej igraszki — lecz niestety łuk mi opada, gdyż mam przed sobą specjalnego ołubieńca szybkonogiej Djany, wobec tego ocknąłem się z szaleństwa i podnoszę gromkie „halali" w stronę słynnego pogromcy na zielonej niwie i miłego towarzysza wypraw myśliwskich, asesora Józefa Gromko. Na jego też intencję zdradzam dyskretnie ku pociesze „Wszystkich Postrzelonych" źródło do nabycia balsamu na odniesione blizny u — tajemniczej Nimfy. — Mieczysław Topolski.

(151.) W myśl życzeń pod moim adresem wyrażonych, rzucam ognisty pocisk w budkę suflera Teatru naszego p. Alfreda Lauera (Teatr Miejski), wzywając go do podjęcia inicjatywy na rzecz tych biednych w swoim gronie — i na bydgoszczankę M. Kajównę (obecnie bawiącą w „Kino Apollo"). Na głodne dzieci składam 2 zł. — Zofja Piotrowska.

(152.) Chroniąc resztki ugodzonego strzałą ognistą portfelu, od spłonięcia, zawieszam na strzale 2-złotówkę i ślę ją do pp. Januszewskich, uroczych bibljotekarek p. Degórskiej z Lipowej i p. Czaplińskiej z Małego Tarpna, oraz do sympatycznej współpracowniczki p. Stanisławy Mordzewskiej. — Jan Szubert.

Groźny pożar skutkiem nieostrożności.

Od wiór stanęła w płomieniach cała stolarnia. — Straż pożarna i żandarmerja ugasiły groźny pożar.

Grudziądz, 23 lutego.

Dziś, około godziny 7-mej rano, stała się ulica Poniatowskiego widownią groźnego pożaru, który mógł mieć wprost katastrofalne następstwa, gdyby nie szybka i skuteczna pomoc żandarmerji i straży pożarnej.

Otóż w dużej stolarni p. Pawłowskiego, przy ulicy Poniatowskiego 4, czeladnik Maciejewski, chcący rozpalić ogień w piecu, nagromadził przed nim cały stos odpadków drzewnych i wiór. Wznieciwszy ogień, wyszedł na dwór; w czasie jego nieobecności wypadł z pieca na wiory tlejący się węgielek, który w mgnieniu oka spowodował potężny pożar wiór. W kilka sekund później cała stolarnia objęta już była płomieniami.

Na krzyk czeladnika i przechodniów, zbiegło się moc ludzi, którzy próbowali bezskutecznie ugasić pożar. Po chwili z koszar żandarmerji nadbiegło kilkunastu żołnierzy, którzy rozpoczęli energiczną i planową akcję ratunkową. Straż pożarna skutkiem późnego zawiadomienia i wielkiej odległości, przybyła jednak już w przeciągu 15 minut i razem z wojskiem przyczyniła się do ugaszenia pożaru.

Szkody są duże: stolarnia całkowicie spalona i zniszczona. Sąsiednie budynki ocalono.

Oszustwo pieniężne w Radoszkach pod Brodnicą.

Nadużycia w urzędzie pocztowym. — Aresztowano kierownika i zastępcę.

Grudziądz, 23 lutego.

Warszawski „Express Poranny" podaje następującą (dotychczas przez nas nie sprawdzoną) wiadomość:

Podczas inspekcji urzędu pocztowego w Radoszkach pod Brodnicą, wykryto poważne nadużycie pieniężne.

W związku z tem aresztowano kierownika urzędu, Morawskiego oraz jego zastępcę Papielewskiego.

Wybuch pocisku w „Pocisku".

M. S. Wojsk. bada stan bezpieczeństwa w fabryce.

Warszawa, 22 lutego.

Wczoraj w zakładach amunicyjnych „Pocisk" w Rembertowie, w jednej z sal, w której pracowało kilkadziesiąt robotników przy napełnianiu pocisku wybuchową masą, nastąpiło zapalenie się pocisku t. zw. smugowego, używanego do ostrzeliwania balonów i aeroplanów.

Dzięki przytomności umysłu robotników, zdołano jednak zapobiec nieszczęściu. Jeden bowiem z pośród robotników chwycił płonący pocisk i wybiegł z nim na podwórze. Inni robotnicy wybiegli za nim tak, że ofiarą padł tylko jeden, Jan Kukla, śmiertelnie poparzony. Wybuchł nastąpił wskutek zbyt wielkiego ciśnienia prasy, służącej do przygniatania masy magnezjowanej.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z ramienia ministerstwa spraw wojskowych.

Samobójstwo ucznia przy maturze.

Wobec oniemiałych profesorów poderżnął sobie gardło.

Stanisławów, 22 lutego.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się przy maturze w II-im gimnazjum ukraińskiem. Po ukończonym egzaminie zawezwano do kancelarji reprobowanego ucznia Kohutiaka, którego uwiadomiono wobec zebranego grona profesorskiego o ujemnym wyniku egzaminu.

Wiadomość tę przyjął reprobowany uczeń pozornie spokojnie, w momencie jednak, kiedy profesorowie zaczęli się ubierać, dobył szybkim ruchem z kieszeni brzytwę, którą przerżnął sobie gardło. Czynu tego dokonał tak momentalnie, że stojący opodal profesorowie nie mogli mu przeszkodzić. Krew, obfitą strugą tryskająca z rany, obryzgała oniemiałych profesorów. Samobójca runął na podłogę, gdzie w ciągu dwóch minut zakończył życie.

Tragiczny ten wypadek podziałał niezwykle deprymująco na grono profesorskie. Bezpośrednią przyczyną samobójstwa była ta okoliczność, że Kohutiak został obecnie po raz trzeci reprobowany przy egzaminie dojrzałości, następstwem czego nie mógł być więcej dopuszczony do matury.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ, wtorek, 23 lutego 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 23-go lutego Romany p.
Środa 24-go Macieja ap.
Wschód słońca 7 4 zachód 17 2 5
Wschód księżyca 13 8 zachód 4 58

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU, jest otwarta:**

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 20 do 27 lutego apteka „Pod Orłem", ulica Trzeciego Maja 25, telefon 360.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek po raz trzeci dramat w 4-ch aktach Ludwika Hieronima Morstina pod. tyt. „SZLAKIEM LEGJONÓW". W wykonaniu bierze udział cały zespół: pp. Fiszerówna, Wiesławska, panowie: Szafrański, Chmurkowski, Kamiński, Panek, Burski, Dąbrowski, Jankowski, Rembosz i inni. Wspaniałe kostjumy i nowe dekoracje, piękna i patrjotyczna treść sztuki składają się na godne widzenia widowisko.

W środę o godzinie wpół do 5-tej popołudniu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej po znacznie zniżonych cenach pt.: „SZLAKIEM LEGJONÓW". Ludwika Hieronima Morstina. Ceny miejsc od 1,50 zł. do 50 groszy. Wieczorem przedstawienia niema.

W czwartek po raz piąty i ostatni dramat w 4-ch aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina p. t.: „SZLAKIEM LEGJONÓW".

W piątek teatr zamknięty.

*

—** **PRZED JUBILEUSZEM STRAŻY POŻARNEJ.** Posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu obchodu jubileuszu Ochotniczej Straży Pożarnej, odbędzie się w środę, dnia 24-go lutego br. o godzinie 8-mej wieczorem w hotelu „Pod Złotym Lwem".

*

—** **KOMITET BEZROBOTNYCH NIE JEST ROZWIĄZANY!** W podziękowaniu pp. Lewandowskiego i Chabowskiego, umieszczonem wczoraj w naszem piśmie, zaszła omyłka, która dotyczy komitetu bezrobotnych. Otóż komitet nie jest — jak to mylnie podano — rozwiązany i istnieje nadal. Zarzadu ustąpili jedynie pp. Lewandowski i Chabowski na których miejsce wstąpili: jako prezes p. Roclawski (Chełmińska 87), a jako sekretarz p. Dawidziński (Lipowa 44).

—** **WYMIANA ŚWIADECTW UŁAMKOWYCH** na obligacje 5 proc. Państwowej Pożyczki konwersyjnej z roku 1924, rozpocznie się niebawem za przedłożeniem tychże w ilości conajmniej na 10 zł., gdyż świadectwa mniejszej wartości umorzone będą dopiero 2-go stycznia 1945 roku. Osoby, którym nie zależy na zrealizowaniu takich świadectw, zechcą ofiarować je na rzecz Komitetu Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała 26, zamieszczając cel przeznaczenia i podpis ofiarującego.

Komitet Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie
(—) **Ks. Józef Górny**, prezes. (—) **I. Sarna**, sekretarz.

—** **OBWIESZCZENIE.** W sprawie przesunięcia terminu składania zeznań o dochodzie do podatku dochodowego na rok 1926 podaje się do publicznej wiadomości co następuje: W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10-go lutego 1926 r. termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o Państw. podatku dochodowym (Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 58, poz. 411) przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1926 — z dnia 1 marca na dzień 1-go maja 1926 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych
Grudziądz.

—** **WYKAZ** dalszych ofiar złożonych dla bezrobotnych powiatu grudziądzkiego. 1. Ehms Jan — Grabowiec 75 kg. żyta, 2. Kitta Józef — Sobótka 25 kg. żyta, 3. ks. Heese — Szembruk 20 zł. gotówki, 4. Obszar dworski — Czeczowo 19,50 zł., 5. p. Witkowski — Linówko 5 zł., 6. Gmina Grabowiec 9,50 zł., 7. Obszar dworski Gubiny 17 zł., 8. Gmina Szczupliński 36 zł., 9. Obszar dworski Linówko 8 zł. Wszyst-

kim ofiarodawcom składam serdeczne „Bóg zapłać" i proszę o dalsze ofiary.

Grudziądz, dnia 17 lutego 1926 r.

Starosta Ossowski.

—** POKWITOWANIE I PODZIĘKOWANIE. Z koncertu szkoły muzycznej p. Rogaszówny, który się odbył dnia 31-go bm. w auli gimnazjum żeńskiego, wpłynęło zł. 164.40. Rozchód wynosił 20 zł. Czysty dochód 144.40 zł., przeznaczyła organizatorka koncertu, p. Rogaszówna na bibljotekę Towarzystwa Czytelni dla Kobiet. Za czyn ten prawdziwie szlachetny i wzniosły pozwalam sobie imieniem Towarzystwa Czytelni dla Kobiet, złożyć p. Rogaszównie jaknajserdeczniejsze podziękowanie. Dziękuję również serdecznie uczennicom i uczniom za trudy i starania około urządzenia koncertu, szanownym gościom za poparcie tak zbożnego celu, jakim jest powiększenie bibljoteki, a p. dyr. Zassowskiemu za łaskawą gościnność w auli gimnazjum żeńskiego.

(—) H. Kruszonowa, przewodn. Tow. Czyt. dla Kobiet.

—** PRZYPOMINAMY Szanownym Czytelnikom o dzisiejszym koncercie muzycznym, który odbędzie się punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w salach Hotelu „Królewski Dwór". Szczegóły w programach.

—** FIRMA SZMECHEL I ROZNER w Grudziądzu w dzisiejszym wydaniu naszego pisma prostuje zarzut, skierowany przeciw niej przez redakcję „Szabes - Kurjera" w Bydgoszczy. Od siebie zaznaczamy, że mieliśmy okazję zbadać dokładnie sprawę wymienionej firmy i stwierdzamy, że firma nietylko że nie jest przedsiębiorstwem żydowskiem, a nawet należy do Stow. „Rozwój". — Zdaje nam się, że informacje „Szabes - Kurjera" polegają na omyłce i sądzimy że najlepszem wyjaśnieniem służy Biuro Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu, któremu z pewnością nikt nie zarzuci tendencji filosemickich.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) Zarząd Stowarzyszenia Techników w Grudziądzu, podaje członkom do wiadomości, że dnia 10-go marca br. o godzinie 20-tej, odbędzie się w lokalu Państw. Szkoły Budowy Maszyn walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie, 2. wybór marszałka, 3. sprawozdanie ustępującego zarządu, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 6. wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 7. wolne wnioski.

W razie niestawienia się 30 proc. do stow. przynależących członków, w pół godziny po wyznaczonym terminie odbędzie się następne walne zgromadzenie, którego uchwały są prawomocne. (5825)

—(rt) Zarząd Narod. Organizacji Kobiet podaje do wiadomości członkiń, sympatyczek i sympatyków, że doroczne walne zebranie odbędzie się dnia 27-go lutego br., w sobotę, w Hotelu Warszawskim, o godzinie 7-mej wieczorem.

Upraszamy o liczne przybycie ze względu na zmianę zarządu i referaty: naczelnej przewodniczącej N. O. K. posła Puzynianki: „Rodzina, a projekt przyszłego prawa małżeńskiego" i 2-gi czł. Zarządu Głównego p. Zofji Cichockiej. Porządek zebrania następujący: Zagajenie. Sprawozdania. Referaty. Wybory. Wolne głosy. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członkiń, wybory prawomocne odbędą się w pół godziny po oznaczonym czasie. (5845)

(—) K. Korwin Piotrowska, przewodn. N. O. K.

—(rt) Tow. Śpiewu „Moniuszko". Lekcja śpiewu odbędzie się w dniu 24 lutego br. o godz. 8-mej w auli przy ulicy Trynkowej, na które się wszystkich czynnych członków zaprasza (5848) Zarząd.

Z sali sądowej.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 18-go lutego br.:

Jasińska Franciszka, służąca z Gniewu na 1 rok domu karnego za namowę do krzywoprzysięstwa, gdyż namawiała inne osoby, żeby na rozprawie sądowej powiedzieli, iż dziecko, które porodzi, będzie od niejakiego K. z Gniewu.

Alfons Mrozek, fryzjer z Gniewu, na 8 miesięcy więzienia;

Jan Meloch, robotnik z Gniewu na 6 miesięcy więzienia, oboje stawili czynny opór wobec urzędników policji państwowej.

Czerwiński Alfons, b. urzędnik skarbowy w Świeciu na 1 rok więzienia za sprzeniewierzenie łącznej kwoty 14507,31 złotych.

Franciszek Dawidowski, rolnik z Chmielna, pow. Kartuzy na 1 rok więzienia.

Agnieszka Dawidowska z Świecia na 2 miesiące więzienia: pierwszy za fałszowanie dokumentów i zniewagę, druga za fałszywe zeznanie w miejsce przysięgi.

W dniu 19-go lutego br. zasiedli na ławie oskarżonych w II-giej Izbie Karnej Sądu Okręgowego w Grudziądzu, oskarżeni o kradzież z włamaniem do „Reifeisenbanku" w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia w nocy z dnia 1 na 2-go stycznia 1925 r. przyczem skradli dużą kwotę gotówki, 2 pierścionki złote z brylantami i 1 zegarek damski złoty z brylantami i łańcuszkiem, oraz kilkadziesiąt akcji na kwotę kilka tysięcy złotych i 50 mk. niem.

Śliwiński Stanisław z Grudziądza obecnie w areszcie śledczym, skazany na 1 rok więzienia.

Zabawski Wacław, murarz z Warszawy, obecnie w areszcie śledczym na 2 lata domu karnego,

Na śladach sprawców włamania do kaplicy arcybiskupiej w Krakowie.

Skradzione przedmioty t. j. kielich i puszkę świętokradzcy zakopali na polach krowoderskich.

Kraków, 21 lutego.

Swego czasu donosiliśmy o włamaniu do kaplicy arcybiskupiej w pałacu metropolitarnym przy ul. Franciszkańskiej, gdzie sprawcy skradli srebrny pozłacany kielich i puszkę z komunikantami.

Obecnie organa policyjne na podstawie przeprowadzonych wywiadów i inwigilacji zdołały wpaść na ślad sprawców włamania i świętokradztwa.

W czasie dochodzeń ustalono, że skradzione przedmioty zakopane zostały po dokonaniu czynu na polach krowoderskich.

Przedmioty te odkopano i w całości zwrócono sekretarzowi księcia metropolity.

Sprawcami tej kradzieży są znani niebezpieczni włamywacze, ze względu jednak na toczące się dalsze dochodzenia, nazwiska ich trzymane są na razie w tajemnicy, zachodzi bowiem podejrzenie, że złoczyńcy ci dokonali w ostatnich dniach na terenie miasta Krakowa szeregu innych bezczelnych i sprytnych włamań.

Śmiertelna fryzura chłopięca.

Po obcięciu włosów popełniła samobójstwo.

Moda krótkich włosów emocjonowała dotychczas kobiety i bawiła je, dostarczała ona im czegoś nowego i interesującego. Można było chłopięcą fryzurę ujmować ze strony praktycznej, kokieteryjnej, ze strony komicznej, a nigdy nie można jej było brać tragicznie. Tymczasem w Budapeszcie wydarzył się obecnie wypadek, który po raz pierwszy rzuca na chłopięcą fryzurę tragiczne światło.

Ofiarą swojej „garconki" padła 25-letnia słuchaczka medycyny. Młoda ta dziewczyna była stałą klijentką pewnego salonu fryzjerskiego, ale dawała sobie tam tylko robić manicure, ale główki swojej nigdy nie powierzała rękom fryzjera, ponieważ swoje długie włosy upinała w staroświecki węzeł. Niedawno oświadczyła, że pragnie sobie obciąć włosy. Jeden z pomocników natychmiast zajął się nią, a kiedy już włosy były krótko ostrzyżone, oświadczył, że klijentce jest doskonale w nowej fryzurze. Wówczas to medyczka rzuciła spojrzenie do lustra, zbladła i oświadczyła, że tak nie może się między ludźmi pokazać.

Pomimo ponownych zapewnień penrsonelu fryzjerskiego, że w krótkich włosach jest jej bardzo do twarzy, zaczęła się denerwować i robiła fryzjerowi wyrzuty, że obciął jej włosy. Mistrzowi sztuki było już wreszcie tego dosyć i oświadczył, że nie może nikomu przyprawić nowej głowy. Po tej odpowiedzi opuściła bez słowa salon fryzjerski.

Następnego dnia personel tego salonu wyczytał z przerażeniem w dziennikach porannych wiadomość, że owa słuchaczka medycyny otruła się. Zapewne fryzjerzy owej firmy będą w przyszłości zwracali uwagę klijentkom na ewentualne skutki obcięcia włosów. Bo skoro długie sploty raz padną pod ciosami bezlitośnych nożyczek, to niema już odwrotu.

Nieznana osada polska w Brazylji.

Odkrył ją przyrodnik polski Przyjemski.

Jak pisma zagraniczne donoszą z Rio de Janeiro, przyrodnik polski Stanisław Przyjemski, podróżujący po Brazylji, odkrył nieznaną dotąd kolonię polską, liczącą 1000 mieszkańców, w dolinie rzeki Doce, w tropikalnych częściach południowej części Ameryki w stanie Espirito Santo, w Brazylji.

Przyjemski donosi, że osadnicy ci mówią po polsku, żyją w zupełnem odosobnieniu i że od czasu przybycia ich w te strony tj. od roku 1870, nigdzie o nich nie było wiadomości. Są to potomkowie pierwszych osadników, którzy nie wiedzą, czy mają i gdzie jakich krewnych. Osadnicy żyją w strefie niezwykle gorącej.

*

Katastrofy morskie.

Parowiec japoński walczy z rozszalałym żywiołem.

Z Oslo donoszą, że parowiec „Christiania", krążący pomiędzy Oslo a Bergen, zatonął w pobliżu Kragero, najechawszy na rafę podwodną. Załoga i pasażerowie, z wyjątkiem jednego uratowani.

Jednocześnie z Tokio donoszą, że japoński parowiec znalazł w odległości 1.400 klm. od Jokohamy niezdatny do żeglugi i unoszony prądem już od miesiąca, uszkodzony wskutek burzy okręt z częścią załogi. Marynarze, którzy pozostali na pokładzie, zakomunikowali, że 19 członków załogi opuściło pokład 8-go lutego w łodziach ratunkowych. Ludzie ci prawdopodobnie zginęli.



BIŻUTERJA DO SUKNI WIECZOROWEJ.
Tancerka Erna Ully nosi do sukni wieczorowej piękny łańcuch bursztynowy.

Włodarska Teofila, wdowa z Grudziądza na 1 rok więzienia.

Współoskarżeni Franciszek Jachowski i Marja Cichońska zostali uwolnieni od winy i kary.

Z całej Polski.

—* WARSZAWA. (Samobójstwo). W niedzielę wieczorem otruł się woronelem i postrzelił się w okolicę skroni porucznik Studro, w oficerskiej szkole broni przy ulicy Nowomiejskiej. Od kilku tygodni porucznik ten skarżył się na bezsenność i rozstrój nerwowy, czego przyczyną były kłopoty materjalne i mieszkaniowe. Desperata odwieziono w stanie groźnym do szpitala ujazdowskiego.

(Zlikwidowanie bandy zbójeckiej). W niedzielę zlikwidowano bandę zbójecką, która pod osłoną nocy napadała na szosie krakowskiej pod Warszawą na przejeżdżających tam kupców i włościan. Po ostatnim takim napadzie, policja znalazła ślady na gliniastym gruncie, wytropiła braci Brodzińskich, dwóch członków bandy, którzy wzięci w krzyżowy ogień pytań, wydali wszystkich członków bandy. Wszyscy są mieszkańcami Rakowa pod Warszawą i tam też w majątku gospodarskim ukrywali swoje łupy.

—* LWÓW. (O uposażenie sędziów). W sali lwowskiego sądu okręgowego karnego odbył się wiec sędziów i prokuratorów, zwołany przez lwowską sekcję lwowskich sędziów małopolskich, w sprawie rządowego projektu nowej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów. Uchwalono szereg rezolucyj, m. in. że jedyną niewzruszoną podstawą uposażenia pracowników państwowych wogóle nietylko nie odpowiada stanowisku społecznemu stanu sędziowskiego lecz z trudem zapewnia minimum egzystencji. Wiec domagał się przynajmniej przywrócenia norm uposażeniowych z przed 1 grudnia 1925 r.

(Nowa linja kolejowa). Przy licznym udziale sfer rządowych odbyła się uroczystość otwarcia linji kolejowej Tarnopol — Skałat — Grybów. Linja ta została podczas wojny światowej doszczętnie zniszczona przez wojska rosyjskie.

Rozmaitości.

× „Ojcze Nasz" w 1000 językach. Z Rzymu donoszą, że uczony węgierski, prof. Kertess, złożył Ojcu św. osobliwy w swoim rodzaju podarek. Mianowicie zestawił on tłumaczenie Modlitwy Pańskiej w 1000 językach i księgę z temi tłumaczeniami wręczył Papieżowi na osobnem posłuchaniu. W ten sposób wziął prof. Kertess rekord przed angielskiem Towarzystwem biblijnem, które wydało dotąd Biblję w przekładach „dopiero" na 700 języków.

× Dobry nieboszczyk. W Mentonie odebrał sobie życie znany w tamtejszych kołach bogaty Anglik, R. Morduch. Trupa samobójcy znaleziono w łazience zamkniętej szczelnie i wypełnionej duszącym odorem gazu. W przedpokoju umieścił przezorny samobójca na widocznem miejscu kartkę z napisem:

„Uwaga! Gaz!"

Humor i satyra.

MYŚLAŁA.

— Czy mogłabym dostać nową sonatę Beethovena?
— Przecież pani już wszystkie kupiła.
— Myślałam, że przez ten czas napisał co nowego.

ROZTARGNIONY KELNER.

— Kelner! Kiedyż nareszcie dostanę zamówiony befsztyk?
— W tej chwili, proszę pana. Jak tylko będzie wolny.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Ustąpił z grona naszego, żegnając nas na zawsze, by spocząć po ciężkiej ćwierćwiekowej wśród nas pracy i trudzie

ś. p.

Brunon Borowski

mistrz ślusarski

Żal nasz za tym miłym współpracownikiem, serdecznym kolegą, czcigodnym wzorem pracowitości i sumienności, jest głęboki i szczerym.

Cześć Jego pamięci!

Niech mu ziemia lekką będzie!

Majstrowie i Urzędnicy

Herzfeld & Victorius T. A.

5553 Oddział w Mniszku.



Niniejszem polecam mój bogato zaopatrzony

skład nagrobków

w najrozmaitszych jakościach i wykonaniu. Polecam zarazem: garnitury umywalkowe, tablice rozdzielcze, płyty stołowe z białego marmuru „Carrara" po cenach nadzwyczaj solidnie kalkulowanych.

J. Bielawski i Syn, Grudziądz

5533 ulica Rzezalniana nr. 15.

Zaręczyny z panną A. Swiątkowską z dniem dzisiejszym **zrywam z mej strony.**

Grudziądz, dnia 23 II. 26 r. **ŁOBODA**

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 25 lutego br., o godz. 11, sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za gotówkę u p. **Paszotty w Piemiętach** p. Grudziądz **pokój jadalny** (komplet), **salonik** (komplet), **pokój męski** (komplet), **3 sypialnie** (komplet), **6 sztuk bydła, 6 świń, 4 źrebaki** i większą ilość żyta i pszenicy. (5850

Smarz, kom. sąd., w Grudziądzu.

Feliks Lesiński, mistrz malarski

Grudziądz, ul. Kościuszki 2.

Przyjmuje wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące

Reperacje

przy zakładach przemysłowych i maszyn rolniczych, lokomobil i młocarń upraszamy już teraz uskuteczniać

HODAM & RESSLER, Grudziądz, Fabryka Maszyn

Nasiona warzywa i kwiatów

ostatniego zbioru pierwszorzędnych hodowców zagranicznych nadeszły. **Cennik bezpłatnie!!**

5669 **Tomasz French**

Zęby sztuczne **Jacobson**, aprobowany przy Uniw. w Dorpacie. Plac 23-go Stycznia 23. II ptr. Godziny przyjęć od 8—1 i 2—7

Do odstąpienia od zaraz 5787

SKŁAD

z przyległemi ubikacjami o trzech wielkich oknach wystawowych, z prywatnem mieszkaniem i ładnym ogrodem, w najlepszym punkcie m. Grudziądza. Nowoczesne kompl. urządzenie tegoż składu do sprzedania. — Zgł.: Grudziądz. ul. Stara nr. 17/19, I p. Otto Walker.

Krawcowa

wykonuje: **suknie, kostjumy, płaszcze.** Przyjm. wszelkie prace w domu i poza dom. **Monika Golańska** ul. Toruńska 18, wejście z podwórza prawo part. Dawniej: **Małe Tarpno** Leśna nr. 4

Posady

Ogrodnik młody, int., z 7 kl. gimn. wykształ., szkołą ogrod., praktyką roczną ogrod.-handl. poszukuje posady pomocnika w handl. ogrodzie. Zgł. do Głosu Pom. nr. 6188pm

---

Introligatora

sortymenciste na stałe zajęcie poszukuje |5810

Drukarnia Sw. Wojciecha Poznań.

Poszukuje się od 1 kwietnia br.

dojarza

z zaciężnikiem.

Rosenfeldt, Dziewięć Włók

Stenotypistka

z sześcioletnią praktyką poszukuje od 1. III. posady ewentl. jako samodzielna korespondentka lub tp. Łask. zgłosz. do Głosu P. pod nr. 1745pm

---

Poszukuję **kucharki, pokojowe i służące** do wszelkiej pracy z dobremi świadectwami dla miasta i powiatu.

Polecam gospodynie i służbę do wszelkich prac.

Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej

Marta Rzepkowa

Sienkiewicza 6, I prawo

Bloki kasowe różnych wielkości własnego wyrobu poleca najtaniej **Wład. KULERSKI** ulica Pańska 19

Kino Apollo

W środę i sobotę o g. 4-ej przedstaw. dla dzieci i dorosł. po cenach zniżonych. —

Dziś i dni następne 8 aktowa Salonowa historja z Amerykaninem

Maksem Linderem i uroczą **Betty Compson**

Nadprogram: Dwunaktowa amerykańska farsa.

Varietè: Kobieta bez kości i akrobatka. |5861

BIAŁY TYDZIEŃ

Sprzedaż rozpoczyna się 25-go bm.

Niebywale niskie ceny! Uprasza się o wykorzystanie tej okazji!

Koszule damskie	3,25	**2.90**
Majtki damskie	3,25	**2.90**
Staniczki damskie	1,90	**1.30**
Garniturki damsk. koszula i majtki	11,50	**7.50**
Chusteczki do nosa	0,35	**0.25**
Serwetki		**0.55**
Ścierki		**0.50**

Wielka partja Płótna na koszule metr **1.20**

Materjał obrusowy	m.	**4.25**
Materjał prześcieradł.	metr 3,40	**2.70**
Materjał ręcznik.	metr	**0.90**
Surówka	„	**1.20**
Obrusy	sztuka	**9.75**
Prześcieradła	„	**6.90**
Ręczniki	„	**1.40**

5844 **Firany madrasowe** okno **12.50**

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Firma chrześcijańska

Telefon 160 **GRUDZIĄDZ** - Wybickiego 2/4 Telefon 160

DLA AMATORÓW DOBREJ HERBATY!

Żądajcie wszędzie wykwintne gatunki **Nr. 10, Nr. 12 lub Nr. 18**

Krajowa Hurtownia Herbaty w Warszawie, dawniej **Tow. M. Szumilin spółka akc. ul. Miodowa 25.**

Egzystuje od 1840 roku. **Firma polska i chrześcijańska.**

Zastępca na Pomorze: **Leon Fröhlich w Grudziądzu** ulica Ks. Budkiewicza nr. 16 — telefon nr. 165.

5761

FABRYKA POŃCZOCH

LUCJAN STETKIEWICZ

Grudziądz, Groblowa (Pl. Kaplicowy)

Telefon nr. 284

poleca swoje wyroby znane z trwałości i przystępnych cen oraz podaje do wiadomości, że sprzedaż detaliczna pończoch jest również **w MAGAZYNIE**

»SPORT« GRUDZIĄDZ

Pl. 23 Stycznia 28

5729

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje w małejszych i większych ilościach**

Drukarnia Pomorska

Dyplomowana mistrzyni

przyjm. uczenice do nauki kroju i szycia Nadgórna 23, II piętro.

Lipowska. (6155

Poradnia Prawna »Głosu Pomorskiego«

Spełniając często powtarzające się życzenia szanownych naszych czytelników urządziliśmy przy naszem wydawnictwie

PORADNIĘ PRAWNĄ

dla wszystkich naszych abonentów i czytelników.

Nasza „Poradnia Prawna" udziela sumiennej porady w wszelkich sporach cywilno-prawnych, daje cenne wskazówki w sprawach mieszkaniowych, podatkowych i karnych.

Nasza „Poradnia Prawna" sporządza tłumaczenia, pisze prośby, podania i reklamacje do władz administracyjnych, sądowych i skarbowych.

Wszystkim właścicielom **posiadłości rentowych** szczególną zwracamy uwagę na **NASZĄ PORADNIĘ PRAWNĄ.**

Ktokolwiek czuje się poszkodowanym przez **waloryzację renty** w naszej **Poradni Prawnej** znajdzie skuteczną pomoc.

Nasza „Poradnia Prawna" udziela wszystkim abonentom Głosu Pomorskiego pomocy, pobierając tylko opłatę kosztów bieżących (manipulacyjn.)

Biuro naszej „Poradni Prawnej" mieści się w gmachu wydawnictwa „Głosu Pomorskiego" przy **ulicy Groblowej 27/29** i czynne jest we wszystkie dni powszedne od godz. **8-mej** przed południem do godziny **4-tej** po południu.

Przy zapytaniach piśmiennych załączyć **opłatę pocztową.**

Adresować: **Poradnia Prawna Głosu Pomorskiego Grudziądz.**

Pokój ładnie umebl. w pobliżu dworca wynajmę intel. panu lub pani od 1. 3. br. Moniuszki 5, II ptr

Pokój umeblow. do wynajęcia Tuszewska Grobla 23, parter

Znaleziono

Torebkę damską, znaleziona, o g. 6.30 na ul. Toruńskiej, można odebrać **za zwrotem kosztów ogłoszenia w administracji Głosu Pomorskiego.**

Sprzedaże

Wóz na resorach mało używany tanio na sprzedaż **J. Banach** Kościuszki 7a |6211

Kupno

Szukam do dziennej dostawy |6210

80-100 ltr. mleka

J. Banach, Kościuszki 7a

Zguby

Na drodze Grudziądz-Stolno Płużnica zgubione

tarczę

samochodową z nr. P. M. 13430. Za wynagrodzeniem proszę oddać **Dobra ryc. Bartoszewice** p. Płużnica pow. Wąbrzeźno. |5849

Mieszkania

MIESZKANIE

2 pokojowe od 1. 3. do wynaj. dla małżeńst. za zapłaceniem czynszu za rok z góry. Zgłosz. do Głosu P. nr. 6206pm

Mieszkania 2—3 pokojowego poszukuje się. Zgłosz. do Głosu P. nr. 6204pm

Pokój umeblowany z pełnem utrzymaniem od 1. 3. br. do wynajęcia Kościuszki 2, II prawo

Pokój eleg. umeblowany dla jednej osoby i **pokój skromny** dla jednej osoby od 1 marca br. do wynajęcia **Mickiewicza 16, II p.**

2 pokoje umebl. dla pana lub lepsz. panny do wynajęcia ul. Ogrodowa 7, II p. |6208

Pokój umeblowany z całodziennem utrzym. lub obiadami natychm. do wynaj. Mickiewicza 16, I

Różne

Poszukuje się dobrej **HAFCIARKI** która przyjm. pracę w dom. — Zgł. do Głosu Pomorsk. nr. 6212pm

Zalety i wady.

Swiatowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imie, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analize charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 złotych. Osobiscie przyjmuję od 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho - Grafolog,** Szyller-Szkolnik, Piękna 25-8

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5614